

podnieść moralnie i materyalnie, faktycznie jednak te korporacje zawiodły pokładane w nich nadzieje, i sądzę, że Wydział krajowy i Sejm nie powinny wyczekiwać, aż będzie zorganizowany w kraju państwowy „Gewerbeförderungsbeirath“, lub w ogóle jakiś „Beirath“, lecz powinien sam wziąć sprawę w swe ręce, analogicznie, jak to zrobił z kasami pożyczkowemi systemu Raiffeisena dla włościan. Jeżeli w ten sposób weźmie się do dzieła, jeżeli czynnie zabierze się do organizacji rękodzieła, to może wkrótce dojść na tem polu do podobnych rezultatów, jak na polu włościańskich asocjacyj oszczędnościowych i pożyczkowych. Przypominam, że na tem polu jest już 606 stowarzyszeń, które mają 110.000 członków i kapitału udziałowego i wkładowego blisko 20.000.000 kor. Tymi wynikami może się Sejm i Wydział krajowy poszczycić i pragnąłbym, aby Wydział kraj. i szef jego, J.E. marszałek tak samo energicznie zająć się chcieli rękodzielami i w tym duchu wniosę wkrótce sformułowany wniosek.

Obok wzrostu wydatków możemy się spodziewać, a raczej przygotować i na pewien ubytek w dochodach krajowych. Bo kraj ma dochód z niektórych źródeł, które dziś za nieracjonalne już uznaje i których zniesienie w interesie ogólnym jest potrzebne. I tak na długo już dochodu z myt nie będziemy mogli utrzymać, podobnie w razie koniecznej regulacji podatku domowego, czynszowego i klasowego nastąpić musi redukcja dochodów z tego źródła. Zresztą także pewne różniczkowanie dodatków do podatków jest konieczne, a jakkolwiek nie mamy dotąd sprawozdania Wydziału krajowego na powziętą w tej mierze z mojej inicjatywy rezolucję Sejmu w sprawie zróżnicowania podatku domowo-czynszowego to jednak mam nadzieję, że Wydział krajowy pójdzie pod tym względem za głosem znacznej części Wys. Sejmu i za przykładem danym przez inne Sejmy.

Nie chodzi o to, ażeby zwać ciężary na wsie, ale o urzeczywistnienie wymogów sprawiedliwości. Wyłącznie tylko przerzucanie wzrostu ciężarów krajowych na miasta i to miasta stołeczne, wydaje mi się rzeczą niesłuszną, krzywdzącą i pod tym względem jakiś środek musi się znaleźć, aby tym miastom, które mają własne ciężary i to nie popierane przez kraj, jak n. p. na polu budżetu szkolnego, przynieść pewną ulgę.

Wszyscy uznajemy, że sanacja finansów krajowych także w innej drodze okazuje się konieczną, że domagać się musimy od państwa oddania krajowi nowych a obfitych źródeł dochodu. Niestety, dotychczas rząd centralny nie zdecydował się na to, jaką drogą pod tym względem iść należy, a nie zdecydowawszy się, zwołuje ankietę z reprezentantów kraju i z ludzi fachowych, która ma doradzić państwu, jaką drogę obrać należy.

Zwracam uwagę Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego, że tej ankiecie przedstawiono pytania, z których niektóre dają wiele do myślenia, a o z tego powodu, ponieważ z nich się okazuje, że w ministerstwie pokutuje dotychczas jeszcze duch centralizmu, zdążający do tego, ażeby przyjąć finanse kraju w zależność od siebie, ażeby uczynić administrację kraju zależną od administracji centralnej (Głosy: Tak jest!) i dlatego sądzę, że odpowiem uczuciom całego Sejmu, jeżeli tu stwierdzę, że kraj nasz nie zgodzi się na taką sanację finansów krajowych, któraby stanowiła równocześnie uszczuplenie jego praw, dziś bardzo ciasnych, (brawa) że my odpieramy wszelką tego rodzaju dotację, którąby się łączyła z odstąpieniem pewnych działów administracji krajowej na rzecz rządu centralnego. (Brawa)

Więc stoim wam Ptaki za Ammon, Delfy, Dodonę
[i Foiba wyrocznię,
Gdyż u nas we wszelkich sprawach szukacie znaków
[i rady,
Czy kupić, czy sprzedać, czy chłopiec przyjedzie do
[panny, czy czas już weselnej biesiady...

Toż jeśli bogami uznacie nas,
Zyskacie opatrność wyrocznych Muz:
Czy w wicher, czy w burzę, czy w upał, czy mróz,
Czyli w ładny czas —

My nie zemknem w las!
Ani wzbijem się pysznie na niebios próg,
By łeb zadzierać z chmur, jak Zeus — król,
Nie! — — Z wami osiadyem wśród waszych pól
I poznać wszyscy i syn wasz i wnuk,
Co radość i błogość i zdrowie i mir,
Co śmiać się i szaleć w taneczny wir!
Wciąż ptasie mleko będziecie pić!
I tyle używać, aż będzie was mlić:
Tak strasznie się każdy z bogaci!...

(Strofa).

Muzo ty leśna!
Tio tio tio tio tio tio tiotiks,
Cudnośpiwna, z którą nasz ród
W tajemnych kniejach górskiego szczytu
Tio tio tio tiotiks,
Buków liściastych zielony obsiada chłód,
Tio tio tio tiotiks,

Mamy prawo żądać, ażeby ten Sejm miał własne prawa rozszerzone i to prawa na polu politycznym, ekonomicznym i finansowym; mamy prawo żądać, ażeby rząd nam odstąpił albo odpowiednie źródła dochodów, albo też, jeśli chce pójść na drogę dotacyi, dał dotację, nie wglądając w to, na jaki cel ta dotacja będzie użyta.

(D. c. n.)

Z umiarkowanego obozu.

Budapeszt, 3 października.

(cz) Wieści, jakie co chwilę nadchodzą z budzińskiego pałacu prezydenta ministrów, gdzie toczą się podjęte na nowo rokowania ugodowe, nie brzmią bynajmniej pocieszająco, to też opinia publiczna jest zaniepokojona nie na żarty. Posłowie, którzy już są prawie w komplecie w stolicy, zbierają się co dzień gromadnie w swych klubach i omawiają drobiazgowo każdą poszczególną fazę rokowań i dzielą się swojemi uwagami nie tylko z posiadaczami tek ministerjalnych, ale w pierwszym rzędzie z prasą, jaka sprawie ugody poświęca stale lwia część miejsca. Wogóle należy zauważyć, że politycy madziarscy w przeciwieństwie do swych austriackich kolegów bardzo chętnie puszczaają w świat swe spostrzeżenia w formie wywiadów dziennikarskich, dlatego też łatwiej tu o interwiew, niż gdzie indziej, jak również łatwiej o informacje z pierwszej ręki.

Miałem dziś sposobność roznawiania z jednym z umiarkowanych posłów, który — jak mi wiadomo — jest bardzo dokładnie obznajomiony ze stanem rokowań, nie mogłem przeto odmówić sobie przyjemności usłyszenia jego zdania w kwestyi ugody, zwłaszcza że sam natrafił o tym przedmiocie.

„Różnice w zapatrywaniach obu rządów, mówił polityk, są tak znaczne, że prawie nie można myśleć o wyrównaniu ich w tak krótkim terminie, to jest jeszcze przed dniem otwarcia austriackiego i węgierskiego parlamentu. Ani jednej, ani drugiej połowy monarchii nie można o to specjalnie obwiniać, bo obie są po części winne, a tak na prawym, jak i na lewym brzegu Litawy zapanowała jakaś niechęć, czy znudzenie, wytworzone — być może — długiem wspólnem pożyciem.

„Jeżeli jedynie to miałoby być powodem zerwania stosunków, to zaiste byłaby to za mała przyczyna wobec niezaprzeczenie ważnych wspólnych interesów, jakie zmuszają te państwa do pozostania w zgodzie, mimo pewnych nieporozumień, które ostatecznie przy dobrych chęciach dadzą się z czasem usunąć zupełnie. Wszak nie tak dawno, jak z ust niedowarzonych polityków wiedeńskich usłyszeliśmy hasło: „Los von Ungarn!“ na co u nas na Węgrzech odpowiedziano natychmiast podobnem zawołaniem. Wtedy to zasiano ziarno niezgody i położono podwalinę pod wznoszący się coraz szybciej gmach nienawiści pomiędzy dwoma złączonemi państwami, czyli intryganci osiągnęli swój cel szatański.

„Obecnie jest rzeczą mężów stanu całą siłą starać się o to, aby na nowo wyrobić obopólne zaufanie i nawiązać z powrotem pokojowe stosunki. Nie powinno to być połączone z nadzwyczajnymi trudnościami, boć przecież tak historyczne jak i kulturalne, czy geograficzne lub gospodarcze związki łączą tak ściśle Austrię z Węgrami, że właśnie zerwanie ich byłoby sztuką. Mówi się stale, że największa trudność leży w przedłużeniu przywileju bankowego. Austriacki gabinet ma obstawać przy tem, aby rząd węgierski już teraz oświadczył, że po wygaśnięciu przywileju banku austriacko-węgierskiego, odnowi ów przywilej w całej pełni. Na to ma-

dziarscy ministrowie zgodzić się mogą, choćby z powodu wiadomej całemu światu opozycji w partyi ko-szutowskiej, która stanowczo oświadczyła się za urządzeniem osobnego banku notowego.

„Jak widzimy, idzie zatem znowu o spełnienie postulatów Austrii, natomiast o żądaniach węgierskich nie słyzy się zupełnie. Mógłby zatem ktoś pomyśleć, że je wszystkie zaspokojono i Madziarzy powinni wobec tego pofolgować nieco Austriakom i poczynić pewne ustępstwa. Tak nie jest niestety. Wiem bardzo dobrze, że przez cały czas rokowań rząd węgierski ani razu nie zajął pozycji atakującej, zadawałnając się jedynie sprytną i dobrze obmyślaną obroną i odpierając przesadzone postulaty panów z Wiednia. Więcej nie może rząd węgierski zrobić, gdyż każde dalsze ustępstwo równałoby się poniżeniu godności narodowej, a tego przecież nikt nie powinien wymagać od naszych mężów stanu“.

Tak zatem rozumują dziś na Węgrzech ludzie z najbardziej umiarkowanego obozu, obcy z teorią ugody i bynajmniej nie uprzedzeni do Austrii. Posądzają wprost przedlitawskich ministrów o umyślne wynajdywanie coraz to nowych przeszkód i prowadzenie niejasnej polityki przewlekania. Dziwna rzecz, to samo można usłyszeć ze strony austriackiej o Madziarach, ale tylko w kołach więcej zapalnych polityków. Natomiast tu mniemanie takie panuje wszędzie, tu wszyscy bez wyjątku wołają, iż całej ceny za ugodę płacić nie chcą i nie mogą, bo główne korzyści odniesie z niej Austria, a baron Beck dziś już musiał spostrzedz, że z tak twardym i jednomyślnym narodem trudno będzie zwyciężyć w kwestyi bankowej.

To też mimo komplementów i serdecznej gościnności, z jaką przyjmują Węgrzy ministrów austriackich, obwoząc ich po wystawach i cudnej okolicy Budapesztu, mimo licznych bankietów i toastów, sprawa rokowań jest w tem samem prawie stadyum, w jakim znajdowała się przed dwoma tygodniami. Jedynie półurzędowe organy notują „pewne polepszenie sytuacji“, ale takie komunikaty pojawiały się stale od rozpoczęcia rokowań, nikt zatem do nich nie przykładą wielkiej uwagi, chociaż kto wie?...

Regestr grzechów niemieckich.

Paryż, 2 października.

(A) Znamienne jest stanowisko, z jakiego „Temps“ rozpatrywał przez cały tydzień konwencyę anglo-rosyjską.

Było to stanowisko egoizmu narodowego. „Egoizm narodowy jest dla każdego ludu obowiązkiem“ — pisze „Temps“. I dlatego w uwagach owego dziennika, poświęconych konwencyi anglo-rosyjskiej, powraca co kilkanaście wierszy druku wyraz: „Niemcy.“ A gdy mowa o Niemcach, tam obowiązkiem każdego Polaka czytać uważnie, co o nich piszą obcy. My musimy wiedzieć, co się dzieje w Niemczech, czego Niemcom życzą i jak o nich myślą narody inne. Tylko dobre i stałe informacje w owym kierunku pozwolą choć częściowo parować ciosy i przetrzymywać szkody, zadawane nam przez Prusy.

W numerze z 21 września (antydatowanym) „Temps“ wydrukował duży list Anglika, poświęcony stosunkom anglo-niemieckim. Prasa oficjalna niemiecka utrzymuje, że te stosunki są jak najlepsze. List Anglika przeczy owemu twierdzeniu. Tworzy odbicie silnych prądów

I zawodzi świąteczną pieśń zachwytu
Z płowych gardziółek na cześć Pana,
(Gór Pramate!) urocze wiodąc kola...
Tototo tototo tototototiks,
Tam to niegdyś, niby pszczoła,
Frynych wysysał miód ambrożyjskich melodyi do
[swoich słodkich pieśni...

Tio tio tio tiotiks!

(zwrot do widzów).

Gdyby ktoś z Szanownych Widzów z nami ptactwem po-
[czuł smak,
Spędzić błogo resztę dni, wolny, dziki, jako ptak:
Bywaj! — — Wszystko, co tu zbrodnią, czego broni
[prawa mus,
U nas ujdzie za wspaniałe i nie wzbudzi żadnych gró...
[z...

Zali jest co cudniejszego w świecie, niżli skrzydła mieć?
Gdy naprzykład ktoś w teatrze, opłątany w tłumie sieć,
Znudzon sztuką i chórami, wśród tragedji cierpi... głód,
Mając lot, ach, jakby frunął ponad widzów mnogi lud!...

Jeśli zasię do swej lubej stęskni się kochliwy kiej,
Kiedy mąż jej w pierwszym rzędzie w gronie Rajców
[puszy łeb:
Hej! jak cudnie-by niebożę ponad tłumy śmignął rad
[siadł...

*) Bogini Kibela.

Więc czyż to nie śliczna gratka taki w sfery wolny
[rzut?
Toć Diitref, który tylko z łyka*) sobie skrzydła
[splótł,
Został w państwie dygnitarzem i ten, który niczem był,
Jest dziś sobie wielkie bydłę i jak smok się w niebo
[wzbil...

(Antistrofa).

Także łabędzie
Tio tio tio tio tio tio tiotiks,
Pieją wspólnie swój głośny żal,
Łopocąc skrzydłem na cześć Apollona,
Tio tio tio tiotiks,
Brzegi obsiadłszy przeświętych Hebru fal.
Tio tio tio tiotiks,
Aż w obłoki się wzbija pieśń natchniona — —
Patrzą zdumiałe stada zwierząt,
Stają bez ruchu wiatr i fale,
Tototo tototo tototototiks,
Echem grzmia Olimpu dale;
Dziw ogarnął niebianów: Charyty i Muzy podjęły
[dźwięk i jęki zgodnym wtórem...
Tio tio tio tiotiks!

Przełożył JÓZEF JEDLICZ KAPUŚCIENSKI.

*) Wzbogacił się na koszykarstwie i doszedł do godności publicznych.

Okazyja!

Wielki

Wielki zapas starożytnych dywanów perskich wysprzedaje
począwszy od 20 zł. za sztukę. Ul. Kopernika l. 28 a, I p.

na suknie i kostiumy damskie
w olbrzymim wyborze po nad-
zwyczaj niskich cenach

11359

Antoni Uwiera, Lwów, Halicka 12

antyniemieckich w Anglii, prądów zasłużonych, bo opartych na kampanii podziemnej, którą Niemcy stale od lat kilkunastu prowadzą przeciwko Wielkiej Brytanii. Anglik w swym liście pomieszczył dokładny, a więc długi registr intryg niemieckich. Nie zapomniał o niczem. Ani o depeszy Wilhelma II do Krügera z ostatnich dni 1895 roku. Ani o dalszych intrygach Niemiec w Afryce południowej i w Sudanie. Ani o zabiegach niemieckich poróżnienia Anglii z Francją. Ani o robotach antyniemieckich Walderseego w Chinach.

Anglik zamieścił w swym rejestrze grzechów niemieckich intrygi otwarte i ukryte ambasadora Wilhelma II w Konstantynopolu. „Czy bylibyśmy przypadkowo tak ślepi — pisze Anglik — że nie dostrzegliśmy, pomijając już budowę kolei Bagdadzkiej, rąk Niemiec, popychających Turcję w okolicach Adenu i nad zatoką Perską. Te ręce niemieckie dostrzegliśmy w budowie drogi żelaznej Hedžas, która z powodu Tabah doprowadziła w roku przeszłym do zatargu anglo-tureckiego. Wszak słyszeliśmy, jak cesarz Wilhem obwieszczał głośno, że przyszłość Niemiec leży na oceanie? Czyż nie czytaliśmy przedmowy do projektowanej ustawy o pomnożeniu floty niemieckiej, wskazującej wyraźnie na Anglię? Wszelkie te intrygi Niemiec, jako też jej uśmiechy, sprzedawane po cenie lichwiarskiej, wreszcie nie dotrzymywane układy dyplomatyczne, skłoniły Anglię do porozumienia się bezpośredniego z Francją i z Rosją. Owo porozumienie jest korzystniejsze, niż pozostawianie wieczne pod naciskiem szantażu niemieckiego (sous la pression du chantage allemand).

Lord Salisbury był za starym do przeprowadzenia tej akcji. Należało czekać na ludzi nowych: na króla Edwarda i na lorda Lansdowne'a jako ministra spraw zagranicznych. Nie stworzyli oni sojuszu przeciwko Niemcom. Ale położyli koniec sytuacji europejskiej, którą Niemcy wyzyskiwały zbyt długo celem zapewnienia sobie przewagi. Anglia podjęła kampanię obronną, nie zaczepną.

Niemcy uważają przecież tę kampanię za zaczepną. Bo w oczach Niemców każdy jest ich przeciwnikiem, kto nie idzie razem z nimi. Wprawdzie zrazu Niemcy udawały, że się cieszą z porozumienia anglo-francuskiego. Bo między kwietniem a sierpniem 1904 r. sytuacja w Mandżurii była jeszcze nierozstrzygniętą. W Berlinie przypuszczano, że ostatecznie Rosja zwycięży.

W rok potem Rosja miała ręce w Europie związane. Jej niemoc militarna stała się jawną. Wówczas Niemcy postanowiły wystąpić zaczepnie. Wiadomo, co się stało. Cesarz Wilhelm prowokacyjnie odwiedził Tanger. Dyplomacya niemiecka zajmowała stanowisko coraz zuchwalsze. Groźby niemieckie stawały się wręcz niebezpieczne dla pokoju Europy.

Anglia lojalnie wypierała Francję. Irytowało to Niemców tak dalece, że ich prasa jeszcze w przeddzień spotkania w Wilhelmshöhe szarpał osobiście króla Edwarda. Mścili się oni na Anglii, knując intrygi w Egipcie. Książę Bülow głoszeniem hasła „Censeo delendam esse Britanniam“ zapewnił sobie większość podczas wyborów do parlamentu w 1907 roku.

Anglia nie szuka wojny z Niemcami. I nie przyjdzie do tej wojny, jeżeli Niemcy pozostaną w granicach zakreślonych roztropnością. W razie przeciwnym Anglia z całych sił podejmie walkę, jak walczyła przeciwko

Hiszpanii i przeciwko Francji Ludwika XIV i Napoleona I. Będzie walczyć przeciwko Niemcom Hohenzollernów, gdyby te ostatnie chciały nadwyrężyć równowagę europejską.

W numerze z 2 września (antydatowanym) „Le Temps“ oskarża Niemcy ze stanowiska interesów francuskich. Od pół wieku wyzyskiwały one rywalizację między Anglią i Rosją zawsze na niekorzyść Francji. Bismarck na tej podstawie oparł całą swoją politykę od wojny krymskiej, aż do wojny w 1870 roku. Dopiero zapędy niemieckie w 1875 r., dążące do powtórnej wojny z Francją, połączyły na chwilę obu wiecznych rywali celem zaprotestowania przeciwko planom Bismarcka.

Publicysta pruski, p. Teodor Schiemann starał się wmówić w świat, że aliansu francusko-angielskiego niepodobna pogodzić z przymierzem francusko-rosyjskim. Pan Schiemann musi być dzisiaj bardzo rozczarowanym na widok porozumienia anglo-rosyjskiego.

Francja powinna się cieszyć. Tem bardziej, że dzięki owemu porozumieniu Rosja się wyrzeka polityki awanturniczej i kosztownej, także i dla Francji. Ta polityka przyniosła korzyść tylko Niemcom.

Sfery urzędowe niemieckie — dodajemy od siebie — doznają podwójnej irytacji na widok owych wystąpień „Tempsa“. Raz, że wogóle tak ciężkie wyrzuty i zarzuty pod adresem Niemiec wyszły na widok publiczny. Powtóre, że je wydrukowała gazeta, związana ściśle z ministerstwem spraw zagranicznych na Quai d'Orsay. Bo czegoż to dowodem? że Francja już się nie boi napadu Niemiec. Obawy z wiosny 1905 roku nie mogą się teraz powtórzyć.

Narodziny nowego dziennika.

Paryż, 3 października.

(A) Przedwczoraj zjawił się na bulwarach paryskich nowy dziennik. Tytuł brzmi „Comoedia“. Dziennik poświęcony wyłącznie teatrowi. Nieco miejsca dla literatury i dla sportu.

Zainteresował mię z kilku względów. Raz dlatego, że redaktorem naczelnym tego organu wielkich rozmiarów o sześciu stronicach, jest feletonista G. de Pawłowski. Zapewne syn albo wnuk emigranta polskiego. W każdym razie osobistość obrotna i mająca renomę w świecie literatury bulwarowej. Inaczej nie postawiono by jej na czele przedsiębiorstwa, wymagającego znacznych kapitałów.

Zajmującą była powtóre metoda wprowadzenia tego dziennika w świat. Wydawcy kupili przedwczoraj ostatnią stronicę dziennika „Matin“. Na tej stronicy dali wierną podobiznę pierwszej stronicy nowego dziennika „Comoedia“. Tylko dolny róg gazety po prawej ręce był jakgdyby oddartym. A na owym miejscu pomieszczono zawiadomienie, że rankiem dnia owego pojawił się numer pierwszy dziennika teatralnego, pod tytułem „Comoedia“. Za pięć centymów sześć dużych stronic, poświęconych sprawom teatralnym.

Reklamę obmyślano dobrze. Już przedpołudniem widziałem w wielu punktach Paryża sporo osób, niosących „Comoedię“. Pod wieczór brakowało egzemplarzy po kioskach. Wczoraj i dzisiaj sprzedają nowy dziennik

kolporterzy, gęsto się uwijający po mieście. Zdaje się, że robią dobre interesy.

Pouczające do zjawisko dla obywatela królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa. Ustawodawstwo prasowe austriackie obmyśliło szereg rogatek, które utrudniają nowemu dziennikowi dostęp do publiczności.

Przedewszystkiem tą rogatką jest zakaz kolportażu.

Mądrość prawodawców pospołu z mądrością administracji politycznej pouczają nas, że kolportaż ułatwiłby zbyt prasy złej. Pozwoliłby sobie hołdować pogładowi przeciwnemu. Kolportaż umożliwiłby zwalczanie gazet, spekulujących na głupotę i namietności ludzkie. Gazety tego rodzaju w Austrii, zdobywszy sobie raz poczytność, prowadzą żywot spokojny. Nie mąci im tego życia konkurencya.

Założyć gazetę zajmującą, mimo to przyzwolitą — nie należy do zadań trudnych. Trzeba mieć talent i pomysłowość. Dziennikarzy utalentowanych nie brakuje ni w Wiedniu, ni we Lwowie. Lecz i talent i pomysłowość nie zdołają przekopać tamy, która dzieli w Austrii nową gazetę od czytelników. Prawodawstwo, przejęte duchem niechęci ku prasie, sprawia, że każde nowe wydawnictwo potrzebuje stosunkowo bardzo długiego czasu, aby dotrzeć do czytelników. Czytelnik jest z natury istotą konserwatywną. Bierze do ręki pisma, do których się przyzwyczaił. Na nowe dopiero wtedy zwraca uwagę, gdy już dzięki wytrwałej, kosztownej reklamie wbiły swój tytuł w jego uszy i oczy. A przedewszystkiem w jego oczy.

Dopiero więc po latach czytelnicy, karmieni dotychczas fałszem pikantnym, przekonują się, że istnieją czasopisma zajmujące, mimo to zaś ani oszczercze, ani pornograficzne. Wyczekiwanie na ową chwilę prócz talentu i prócz pomysłowości wymaga znacznych funduszy. O te ostatnie nie zawsze łatwo w Wiedniu, trudniej we Lwowie i w Krakowie. I skutkiem tego czasopisma, istotnie demoralizujące czytelników, mają wolne pole działania, skoro już raz zapuściły korzenie i zyskały podstawy bytu materialnego.

Na zachodzie inaczej! W Paryżu i w Londynie pismo, dobrze redagowane, wie, że po 24 godzinach pozyska czytelników. Musi posiadać znaczny kapitał obrotowy, bo wymagają tego inne stosunki materialne. Lecz nie potrzebuje się obawiać, aby dzień po dniu schodziło do grobu nieczytanem. Przeciwnie, natychmiast zyskuje przyjaciół i wrogów. Zarówno pierwszy, jak i drudzy robią mu reklamę. Ta ostatnia zmusza inne pisma do ciągłych wysiłków. Nie można się zaniedbywać. Za ospałość, brak pomysłowości, lekceważenie publiczności płaci się utratą czytelników. I to w przeciągu dni kilkunastu.

Dowodem losy „Figara“. Ów dziennik, przed laty piętnastu tak poczytny, dzisiaj zniknął z bulwarów. Znika z rąk czytelnika francuskiego. Jego piękny pałac na ulicy Druot jest pamiątką skamieniałą minionej świetności. Ogląda się go z takim uczuciem, z jakim patrzymy na wykopaliska epoki antydyluwialnej...

68

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ZUN A.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Mówił, przerywał, brał ją znowu w objęcia i pieścił i zcałowywał jej łzy z oczu.

— Więc pójdziesz ze mną — nalegał — będziemy razem we dwoje...

Nie zaprzeczała, więc snuł przed nią projekt wyjazdu w świat daleki, kędyś do stolic, na jasny brzeg, nad lazurowe jeziora, do marzących górskich dolin.

Opowiadał, układał dla niej precudny poemat miłości, piękna i szczęścia... Szła za nim myślą, widziała te kraje, świat błękitu i słońca...

Znużona, biernie przyjmowała jego pieczyoty, jak gdyby już przyznała mu do nich prawo, skołatana po długim borykaniu się, potrzebowała opieki i władzy, jej wąta, kobieca natura szukała oparcia i ktokolwiekby przyszedł do niej i narzucił jej swoją silną wolę — poszłaby posłusznie...

O rozkosznej niewoli kochania marzy każde serce niewieście, marzyło i jej serce — że nie spełniła się ta tęsknota, brała przymus kochającego.

Jak ptaki wiosenne gwarzyły i polatywały wyrazy kochania, którymi przemawiał, otulał ją w miękkie, świetlane zastony jakichś zaczarowanych snów, ukazywał jej lazurowe ustronie, pełne ciszy — a tak łaskotała pokój... I wciąż czuła, że związało ich niewidzialne

ogniwo, że on jest niebezpiecznie blizkim, że to zostanie, że nie pomoże opór... Raz uśmiechnęła się do niego smutnymi oczami.

Wówczas Rzyżniewski chwycił ze stołu wszystkie kwiaty, które były jeszcze, zasypał nimi jej kolana, całował kwiaty, całował kolana... otoczył ją wonny obłok...

W takiej chwili zaskoczyła ich Józka Orkiszowa, która wpadła jak ogień i jak po ogniu. Objęła ich domyślnym spojrzeniem, zerknęła na kufer, na rozsypane kwiaty i poczęła trzepać:

— Wleciałam tu na jedną sekundę, bo czasu nie mam, żeby opowiedzieć. Z tych, co byli ranni, pięciu już zmarło, trzech kiwnie się, reszta wyzdrowieje. „Dya-beł“ ani dba, „Rzeźnik“ spluwa krwią, ale to nic, doktor mówił, że może wykaraskać się... Ukryliśmy ich dobrze... Pogrzeb poległych odbędzie się jutro — uroczysty. Całe miasto pójdzie i wy musicie pójść. Chodzi o to, aby zebrały się tłumy. Wieńce mają być z czerwonymi wstęgami... właśnie idę obstałować... Boże, co za dzień! Nigdy nie zapomnę. Burzuje pochowali się i nie wylażą na ulicę... co za dzień, co za wrażenia, jaki nastrój! Pieśń, strzały, krew... Was nie widziałam... Ty, Hanko, zemknęłaś z kościoła... może i dobrze, bo kula trafia na ośpie, a twojem zadaniem wyśpiewać naszą ideę w nieśmiertelnym poemacie... Ale jutro pójście — niebezpieczeństwa niema... Do widzenia... idę obstałować wieńce... Malinowska funduje całych dziesięć!...

— Proszę pani, my wyjeżdżamy jutro — z naciśnięciem wtrącił Rzyżniewski.

— Wyjeżdżacie! domyślałam się, bo kufer spakowany... Zazdroszczę wam... dobrze robicie... i my może niezadługo... trzeba odetchnąć, wyprostować skrzydła...

tu, w tym gmachu więziennym zbyt ponuro! błękit, słońce, radość życia gdzieindziej... A dokąd też wybieracie się?

— Nie wiem jeszcze... Tam, gdzie jak pani mówi, błękit, słońce i radość życia.

— Szczęśliwi! Tymczasem dajcie mi choć kilka kwiatów z drzewa waszego szczęścia! Wychodzę już... pożegnaj was na dworcu... pośpiesznie o 1-ej, prawda? Dowidzenia!... lecę obstałować wieńce... Malinowska funduje całych dziesięć!...

Wyściskała Hankę, wytrzęsła rękę Rzyżniewskiemu i wybiegła z pokoju, rozmachując skrzydłami peleryny, zamiatając podłogę wyszarganą spódnicą.

— To jedna z tłumy — odezwał się powieściopisarz — z kategorii tych, których jest wszędzie za wiele... Utała się moda napadania na tłum filisterski, na tłum burżuazyjny, tymczasem każda idea ma swoją gawiedź. Pozytywizm miał swoją, socjalizm swoją, tak zwany modernizm — także. Ona należy bodaj do wszystkich trzech rodzajów...

— A może to jaka przyjaciółka? — przerwał trochę niespokojnie — gdy ja tak szczerze...

— Bynajmniej.

— Więc nad czem dziecko tak duma?

— Myślałam, że pan to dobrze określił... gawiedź zatraciła duszę...

— A myśmy ją zachowali, ustrzegli, obronili — my dzieci królewskie. Nam z motłochem nie wolno... w komnatach zamku na siedzisku monarszem przystoi nam dumać...

Naraz Hanka zasłoniła rękami twarz i spuściła głowę, jak dziecko, które chce się ukryć...

Jeszcze nie mogła pogodzić się...

(C. d. n.)

Moszcz dalmatyński

słodki
czerwony
i biały

polecają

Braća Didolić

10906

Lwów — Czarnieckiego 3.

Znane ze
znakomi-
tości.

Cukierki Kuglera

w Budapeszcie

9922

są do nabycia

u wyłącznego
zastępcy

LEONA PROPSTA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georga (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

IV. krajowy Zjazd Ligi Pomocy przemysł.

Po zamknięciu pierwszego sobotniego posiedzenia plenarnego, popołudniu od g. 2—4-ej zwiędzali uczestnicy Zjazdu lwowskie zakłady przemysłowe, prowadzeni przez członków „Technicznego Koła Pomocy Przemysłowej”.

Jedna grupa zwiędziła fabrykę ks. A. Lubomirskiego oprowadzana przez właściciela i przez dyrektora p. Hofmana, następnie zaś zwiędzano zakład gazowni miejskiej, w którym dyrektor p. Teodorowicz udzielał zwiędzającym poszczególnych informacji o nowym systemie wyrobu gazu wodnego i o dawniejszym systemie wyrobu gazu węglowego i t. p.

Inne grupy zwiędziły fabrykę papieru listowego p. J. W. Niemojowskiego, fabrykę instrumentów muzycznych p. F. Niewczyka.

Popołudniu od g. 4—8 odbywały się obrady w sekcjach, a to w sekcji organizacyjnej, której przewodniczył zast. Tow. Ligi Pom. przem. p. Terenkoczy, sekcji przemysłowo-handlowej pod przew. dyr. Klimaszewskiego i radcy Lewickiego i finansowej, której przewodniczył radca Chołodecki.

Po pracowni spędzonym dniu zebrali się wieczorem uczestnicy Zjazdu w liczbie stu osób, a wśród tych kilkanaście pań w sali hotelu Francuskiego na towarzyskie zebranie.

Przy stołach ubranych gustownie kwiatami przez gospodarza lokalu p. Kilanowicza, zapanowała ożywiona pogawędka, a interesujący widok przedstawiało łączenie się wszystkich niemal zawodów, stanów obu płci, przedstawicieli świata produkującego, handlującego i konsumującego — pod wspólnym znakiem dążności do obrony i wzmocnienia naszej pracy przemysłowo-handlowej.

O g. 10 wieczorem w tej samej sali hotelu Francuskiego nastąpiła próba aparatu p. Niewczyka ze Lwowa, stanowiącego zastosowanie fonografu do celów biurowych. Dyktowane na poczekaniu listy, korespondencje itp. powtarzał aparat mimo silnego szmeru panującego w sali, z dokładnością pozwalającą na natychmiastowe odpisywanie powtarzanego przez aparat dyktatu.

Drugi dzień zjazdu.

Wczoraj o g. 10 rozpoczęło się w sali ratuszowej drugie posiedzenie plenarne sprawozdaniem sekcji z przydzielonych im wniosków.

Po odczytaniu nadeszłych na Zjazd telegramów i pism, między innymi od arcybiskupa ks. Teodorowicza, ministerstwa handlu, krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, posła ks. Kopycińskiego i i., pierwszy referat wygłosił dyr. Terenkoczy, przedstawiając następujące wnioski:

1) „Przyszłoroczny Zjazd odbyć się ma w Krakowie”. 2) „Zjazd przyjmuje do wiadomości poczynione przez Biuro Ligi starania co do urządzenia w przyszłym roku Jarmarku wyrobów krajowych w Krakowie i uchwała popierać ten projekt w miarę środków stojących do dyspozycji”. 3) „Poleca się wydziałowi Ligi, aby przeprowadził dalej rokowania co do utworzenia ekspozytury biura Ligi w Krakowie, w szczególności, aby skorzystał z propozycji dyrekcji Muzeum Przemysłowego co do oparcia ekspozytury o tę instytucję”. 4) „Poleca się wydziałowi, aby wdrożył starania w celu reorganizacji i ożywienia krakowskiego Tow. „O własnych siłach”, względnie w celu zawiązania w Krakowie Tow. „Pomocy Przemysłowej”. 5) „Poleca się wydziałowi, aby przygotował na najbliższy Zjazd projekt organizacji okręgowej w drodze zmiany statutu Ligi dla stworzenia ośrodków akcji w poszczególnych częściach kraju, a przedewszystkiem dążył do utworzenia na razie prowizorycznej organizacji okręgowej w Krakowie, przy pomocy ekspozytury”.

Wszystkie te wnioski uchwalono, poczem z referatu p. Orskiego z Buczacza polecono wydziałowi rozpatrzenie sprawy ustanowienia odznaczeń w medalach, lub innych odznaczeń dla jednostek pośród szerszych warstw rękodzielniczych i włościńskich, które położyły zasługi dla sprawy popierania rodzimego przemysłu, bądź to czynnym swym udziałem, bądź przez agitację, a dalej, aby wydział w najbliższym czasie wprowadził odznaki dla członków Ligi, które wykonane być mają przez przemysłowca polskiego.

Z kolei insp. Surówka z Rudek przedłożył następujące wnioski:

„Zjazd uprasza prezydium Koła polskiego w Wiedniu o wyjednanie dla rękodzielników i rzemieślników uwolnienia od podatku powszechnego zarobkowego na przeciąg lat dwu, licząc od rozpoczęcia przedsiębiorstwa; Zjazd uprasza Wydział krajowy, aby na najbliższej sesji Sejmu przedłożył projekt ustawy, przyznającej rękodzielnikom uwolnienie od wszelkich dodatków autonomicznych do państwowego podatku powszechnego zarobkowego na przeciąg lat dwu, licząc od rozpoczęcia przedsiębiorstwa”;

„Zjazd uprasza prezydium Koła polskiego o przeprowadzenie w drodze ustawodawczej interpretacji § 5 ustawy z 25 paźdz. 1896 w tym kierunku, aby za „nie-

zamożnych, a zatem wolnych od podatku powszechnego zarobkowego” byli uważani ci kontrybucenci, których ogólny, ze wszystkich źródeł przychodu pochodzący, czysty roczny dochód, nie przekracza kwoty 1.200 k.”;

„Zjazd uprasza Wydział kraj., aby na najbliższej sesji postawił wniosek, zmieniający ustawę Sejmu galic. z 22 lipca 1906 w §§ 2 i 5 ustawy w sprawie uwalniania od dodatków autonomicznych zakłady przemysłowe ulepszone i rozszerzone i w sprawie rozszerzenia ulg przyznanych towarzystwom akcyjnym na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością”; wreszcie

„Zjazd, uznając wielką doniosłość projektu ustawy o popieraniu swego przemysłu, uprasza Koło polskie o dolozenie starań, aby ten projekt stał się jak najrychlej ustawą. Uchwalono.

Bardzo obszerną dyskusję wywołał referat p. Stan. Gabr. Żeleńskiego, który podniósł konieczność wpływania na przemysłowców w kierunku punktualnego wypełniania zleceń i odznaczania w tym celu tych firm, które pod tym względem zasługują na szczególniejsze uznanie.

Uznano w zasadzie jako wskazane, obmyśleć sposób udzielania takich odznaczeń i w myśl życzenia wnioskodawcy przekazano jego projekt wydziałowi Ligi do wykonania.

Następnie wyłoniła się sprawa projektu przymusowego umundurowania urzędników. Komisja przemysłowo-handlowa zjazdu przez usta swego referenta, p. Ulmera zaproponowała uchwałę: „Zjazd Ligi, występując w obronie przemysłu krajowego — w obawie, że projektowany przymus uniformowy odbierze bardzo znaczną ilość robót krajowym przemysłowcom, odnosi się do Koła polskiego z żądaniem, aby z całą energią przeciwdziałało zamierzonemu wprowadzeniu przymusu uniformowego”.

Przyjęto dalej rezolucję tejsamej komisji, domagającą się oddawania dostaw rządowych firmom krajowym.

Następnie przyjęto jednomyślnie uchwałę sekcji finansowej, wyrażającą dyrekcji Ligi uznanie za gorliwą i wydatną pracę nad rozwojem Ligi.

Wniosek oddziału radymniańskiego w sprawie budowy kolei Lwów—Jaworów—Krakowiec—Radymno, przekazano wydziałowi z wezwaniem, aby poczynił odpowiednie kroki.

Na wniosek p. Orskiego zatwierdzono uchwałę wydziału Ligi w sprawie zniesienia opłat za markę ochronną.

Przyjęto wniosek dra Schönetta wzywający towarzystwa Pomocy przemysłowej, aby zwracały uwagę kompetentnych czynników na potrzeby zakładania spółek przemysłowych.

Nastąpił referat redaktora „Dźwigni” p. Korosteńskiego w sprawie muzeum handlowego i w myśl jego wniosku uchwalono odpowiednią rezolucję.

Z kolei p. Klimaszewski przedstawił imieniem komisji wniosek p. Cieślińskiego dotyczący reformy szkolnictwa handlowego. W myśl referatu zapadła następująca uchwała:

„Zjazd uznając potrzebę zakładania niższych szkół handlowych wzywa Towarzystwa Pomocy Przemysłowej do wdrożenia odpowiedniej akcji. Zjazd uznaje konieczność wprowadzenia do programu wykładów w szkołach ludowych i średnich nauki przedmiotów handlowych”.

Przyjęto również wniosek p. Józefa Kapelusza:

„Zjazd Ligi wzywa wydział, by podaniem do Sejmu poparł akcję podjętą przez Zarząd główny Kółek rolniczych w sprawie statystyki handlowej w obrocie towarów między Galicją a Śląskiem i Bukowiną.”

Wreszcie uchwalono budżet Ligi na rok 1908 w wysokości 46.400 kor. W pozycje pokrycia wliczono między innymi subwencję krajową w kwocie 16000 kor., subwencję rządową 20.000 kor. dochód z wystawy ruchomej 1.000 kor., w pozycje zaś wydatków: płace urzędników 15.360 kor., koszty wystaw ruchomych 8.500 kor., zasiłki dla młodzieży przy umieszczaniu jej w przemyśle i handlu 1.800 kor.

Na tem zamknął przewodniczący ks. A. Lubomirski obrady Zjazdu o godz. 2 pop.

Po zamknięciu obrad zebrali się uczestnicy Zjazdu w liczbie około 60 na wspólny obiad w hotelu Francuskim.

Sejmik sokoli.

Przez cały dzień wczorajszego odbywały się we Lwowie obrady XV zwyczajnego Zjazdu delegatów polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich.

Po cichej mszy św. w kościele archikatedralnym zebrali się o godz. 10 delegaci w liczbie 129 w sali Sokola-Macierzy.

Załatwiono formalności przedwstępne, oddano legitymacje, poczem zabrał głos prezes Związku, radca Fiszer.

Dawno już nie mówił dr. Fiszer w ten sposób;

przypomniawszy te liczne przemówienia i artykuły, którymi pierwszy sekretarz związkowy wytyczał w śmiałych liniach przyszłą drogę dla rozwoju dziś tak silnego Związku.

Okrzykiem na cześć Polski skończył mowca to przemówienie.

Zabrał głos dr. Małaczyński, jako referent komisji rewizyjnej i wniósł, aby udzielić Wydziałowi absolutoryum z rocznej gospodarki. Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił on zaległościom pieniężnym. Stodwadzieścia towarzystw nie zapłaciło jeszcze wkładek do Związku, a ogólna zaległość dosięga cyfry 13.000 koron. Postawił też odpowiednie wnioski zaradcze.

Zaniosło się na żywszą dyskusję z powodu „Sprawy honorowej” uniknięto jej jednak szczęśliwie przez przekazanie specjalnej komisji.

Te „sprawy honorowe”, mające źródło nieraz w popędliwości, często w nietakcie ludzkim, pochodzące zwykle z miejsc, gdzie świat deskami zabity powinien być w sokolstwie stanowczo tępienie.

Podzielono się na sekcje, poprzydzielano do nich wnioski i przewodniczący zamknął posiedzenie ranne o 12 godzinie, poczem zaczęły zaraz obradować komisje.

Tuż po 3 rozpoczęło się drugie posiedzenie plenarne, na którym sekcje przedstawiły wyniki swej pracy, przyczem wywiązała się obszerna do godziny 8-ej trwająca dyskusja.

Najwięcej może czasu zajęła sprawa zmiany stroju i płaszcza sokolego, który referował druha Romanowski.

Sprawa ta była już przedmiotem obrad kilku poprzednich Zjazdów, a za zmianą na 161 gniazd oświadczyło się zaledwie 26. Sekcja, imieniem której przedstawił referat p. Romanowski oświadczyła się również przeciw zmianie stroju, a to nie tylko ze względów praktycznych, jak także i z tego względu, że strój obecny przywiązany do początków sokolstwa, uwięziono w nim duży kapitał i zyskano dlań prawo obywatelstwa.

Po obszernej dyskusji, w której rozpatrywano między innymi w jaki sposób postąpić z gniazdami włościńskimi, których członkowie nie są w możności sprawić sobie mundurów i przez to wykraczają przeciw regulaminowi pochodowemu, uchwalono w rezultacie pozostawić dotychczasowy strój nie zaprowadzać nawet żadnych udogodnień i polecić wydziałowi dostarczenie jednolitego materiału na mundury.

Zmianie uległy tylko płaszcze, zamiast bowiem dotychczas używanych „haweloków” wprowadzono wszechwładną dziś pelerynę.

Obszerną dyskusję wywołał również wniosek Sokola z Buska, dotyczący karności sokolej.

Uchwalono wniosek komisji następującej treści:

„Karność sokola polega nie tylko na ścisłym przestrzeganiu postanowień statutowych, regulaminów i innych przepisów sokolich, które każdy Sokół powinien znać, lecz i na bezwzględnym posłuchu wydanym rozkazom, tudzież na bezwzględnym wypełnianiu wszelkich zarządzeń i poleceń organów zwierzchniczych, jak również na okazywaniu tym organom w życiu sokolem szacunku zawsze i wszędzie”.

Zauważono przytem, że rokrocznie pojawiające się wnioski członków w tej sprawie, są wynikiem niezajomości statutu i regulaminu, które w zupełności tę sprawę rozstrzygają.

Uchwalono dalej fundusz im. ś. p. Żegoty Krówieczyńskiego zasilić, jak corocznie, z funduszu obrotowego przez wstawienie na rok 1907 kwoty 500 koron. Ustanowiono na rok 1908 wstępne w dotychczasowej wysokości 10 kor i wkładkę, również w dotychczasowej wysokości, 1 kor. Oznaczenie miejsca następnego zwyczajnego Zjazdu przekazano wydziałowi Związku, z nadmienieniem, że Zjazd, w miarę możności, ma się odbyć tam, gdzieby to było wskazane względami na rozwój lub ochronę idei sokolej.

Dokonano wreszcie wyborów jednego członka sądu honorowego na 2 lata i 3 członków komisji rewizyjnej na 1 rok. Wybrani zostali do komisji rewizyjnej pp. Wojciech Biechoński, Karol Epler i Aleksander Małaczyński, do sądu honorowego zaś dr. Bronisław Zaorski z Buska.

Wnioski komisji administracyjnej w sprawie celowego przygotowywania nauczycieli i rozpoczęcia czynności technicznych i organizacyjnych dla przyszłego zlotu ogólnego, przekazano wydziałowi.

Około ósmej wieczorem zamknął przewodniczący obrady.

Wiadomości polityczne.

NIEMIECKA NOWA PODSTAWA WOJENNA

ma być niebawem w Wilhelmshaven, jak donoszą niemieckie źródła półurzędowe, zamiast w Kilonii, która admiralicya uważa za zbyt oddaloną od tych okolic morskich, w których flocie niemieckiej wypadnie z ko-

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21.

ASFALT GORĄCY
DO IZOLACJI
FUNDAMENTÓW

PAPA
DO KRYCIA
DACHÓW

LAK ASFALTOWY
do konserwacji dachów
SMOŁA DESTYLOWANA
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania
zawilgoconych
ścian, niszczy grzybek
drzewny w budynkach

PŁYTY
izolacyjne do
fundamentów.

Z powodu zmiany gramofonów, płyt, rowerów i przyborów kolarskich o 20 procent taniej. Cenniki i spisy płyt wysyłam odwrotnie.

Salomon, Lwów, Sykstuska 15. Dem secesyjny.

nieczności działać w razie wojny. Roboty portowe prowadzą się w Wilhelmshaven z nadzwyczajnym pośpiechem, plan ich obejmuje dalekie przestrzenie, mające służyć za przystań największym okrętom. Roboty mają być ukończone przed upływem r. 1908, a w następnym roku Wilhelmshaven ma stać się główną morską podstawą dla niemieckiej floty.

Komentując to, pisze lodyński „Standard“: „Nie wyciągając stąd wniosków niepokojących, stwierdzamy, iż przeprowadzenie niemieckiej podstawy morskiej z Kilonii do Wilhelmshaven zmieni równowagę potęgi na Północnym morzu. Odległość z Wilhelmshaven do wschodniego wybrzeża Anglii wynosi 300 mil geograficznych. Przypominamy, jaki to hałas powstał w Niemczech, kiedy angielska admirałcyca oznajmiła była zamiar urządzenia morskiej podstawy w Rosyth, w Szkocji. Powiedziano wtedy, że wybór tego portu na taki cel stanowi otwartą groźbę dla Niemiec“. W tak lakoniczny sposób zakończył „Standard“ swój komentarz. Wniosek: że przeniesienie niemieckiej podstawy do Wilhelmshaven stanowi niewątpliwą groźbę przeciw Anglii.

BERLIŃSKIE BRUDY.

Znów wychodzi na jaw intryga, ogarniająca szerokie niemieckie koła, a mająca na celu zhańbienie i upadek ks. Bülowa. Kilka dni temu niejaki Adolf Brand, działający podobno w imieniu antykanclerskiej koteryi, ogłosił broszurę, w której zarzucił kanclerzowi rozmaite czyny niehonorowe, a także pewne niemoralne sprostności. Bülow oddał sprawę prokuratorowi państwa, z myślą wytoczenia Brandowi kryminalnego procesu o oszczerstwo. Policja przeszukała mieszkanie Branda i znalazła podobno dowody jego ścisłych stosunków z osobistościami, które stanowiły przed półrokiem zwarte koło przeciwników Bülowa. Zapowiadają się wielce skandaliczne rewelacje, mające odsłonić niesłychane zepsucie najwyższych kół berlińskich. Dużo również światła rzuci na te świeże brudy proces Moltkego i Hardena, który się rozpocznie za dwa tygodnie. Podobno cesarz Wilhelm jest głęboko przygnębiony całym tym kompleksem oficjalnych i prywatnych brudów, na których szczegółowe rozpatrywanie publiczność niemiecka czeka z niejąłową niecierpliwością.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Nowy środek hakatystyczny. „Dziennik Poznański“ donosi, że hakatysty, nie wierząc widocznie w mocność formalnego wyłączenia ziemi polskiej na mocy osobnej ustawy, usiłują cel swój osiągnąć choćby tylko częściowo zapomocą banków, udzielających pożyczek hipotecznych. Starają się oni nakłonić banki do zastrzeżenia sobie pierwszeństwa kupna w razie sprzedaży majątków ziemskich, które zaciągają u nich długie hipoteczne. Jeden z większych banków niemieckich, „Deutsche Mittelstandskasse“ zgodził się już na propozycję hakatystyczną i podobno zrobił już w kilku wypadkach odpowiednie zastrzeżenie. Oczywiście każdy majątek obciążony długiem hipotecznym pod takimi warunkami, należy uważać za stracony dla polskości. Publiczne a częste zwracanie uwagi na ten nowy manewr hakatystyczny może zapobiedz zawieraniu takich niebezpiecznych umów, zwłaszcza, że nie brak instytucji finansowych, które nie bawią się w politykę i prawa pierwszeństwa kupna nie żądają. Ale wstydliwym sprzedawczykom ten nowy sposób przefrymarczenia ojcowizny bez zwrócenia na siebie uwagi powszechnej i powszechnego oburzenia, będzie zapewne bardzo na rękę.

Bilans germanizacji. Pisma hakatystyczne usiłują obliczyć, jakie są wyniki praktyczne polityki germanizacyjnej, i przy tych obliczeniach dochodzą do bardzo sprzecznych wyników. Ze statystyki urzędowej, sporządzonej co 5 lat, zdaje się wynikać, że żywioł niemiecki w dzielnicach polskich wzmocnił się znacznie od utworzenia komisji kolonizacyjnej. Liczba Niemców w Poznaniu i Prusach królewskich zwiększyła się od r. 1890—1895 o 136.000, od r. 1895—1900 o 132 tysięcy, a w następnych pięciu latach o 180 tysięcy. O wzmocnieniu się żywiołu niemieckiego zdaje się świadczyć także memoriał urzędowy komisji kolonizacyjnej. Według tego obliczenia komisja sprowadziła do dzielnic polskich do roku 1907 ogółem 70—75 tysięcy osób, a ponadto napłynęło do miast, wskutek działalności komisji kolonizacyjnej 35—38 robotników i rzemieślników niemieckich. Ponieważ zaś z tego przyrostu, wynoszącego 110.000 głów, podobno $\frac{3}{4}$ pochodzi z głębi Niemiec, a reszta z dzielnic polskich, więc przysrost wynosi 80—85.000.

A więc góra niemieczna, woła zadowolona „Schles. Ztg.“, Z innej strony hakatystycznej jednak dostrzeżono w tym obrachunku błąd. Stwierdzono mianowicie, że równocześnie zwiększyła się liczba ludności polskiej w wyższym jeszcze stopniu, niż niemieckiej. Szczegół-

nie zaś charakterystyczne są cyfry spisu urzędowego z lat 1900 i 1905. Otóż w roku 1900 stwierdzono przyrost naturalny ludności polskiej w liczbie 95.896 głów, a w roku 1905 o 97.777 głów, a więc o 2000 głów większy. Skąd wzięły się te dwa tysiące. Przecież nie jest prawdopodobne, żeby procent naturalnego przyrostu u ludności polskiej miał zwiększyć się o całe 2 prc. Więc jedyne wytłumaczenie tego objawu można znaleźć w tem, że przy ostatnim spisie przyznało się do narodowości polskiej około 2000 osób, które w spisie poprzednim zapisały się w rubryce niemieckiej. Słowem, spotężniała świadomość narodowa w polskich masach ludowych. Zupełnie trafnie powiada zasmucona tym faktem hakatystyczna „Deutsche Tagesztg.“, że „w tem poczuciu narodowym, w tem rozbudzeniu narodowego ludu polskiego na dawnych ziemiach polskich tkwi największa siła politycznej polskości“.

Tak jest rzeczywiście. I tej siły nie odbierze polskości żadna polityka germanizacyjna. Może ją tylko zwiększyć.

Do bieguna południowego.

Trzecią z rzędu, po Belgii i Francji, wyprawę do bieguna południowego podejmuje w tych dniach porucznik angielskiej marynarki E. H. Shackleton, który obecnie czyni już ostatnie przygotowania do tej ekspedycji. Por. Shackleton brał udział w sławnej podróży okrętu „Discovery“, który wyruszywszy w r. 1901 z końcem grudnia z Nowej Zelandii, dotarł najdalej na południe.

Wyprawę swą przedsięwzięje por. Shackleton, jak zwykle w takich wypadkach na starym, dziesięćkroć łatanym okręcie, któremu dano tylko nazwę inną „Endurance“. Okręt ten, jakkolwiek w porównaniu z olbrzymami morskimi XX wieku, uchodzić może za małą łódkę, wypróbowanej wytrzymałości w wielokrotnych połowach na wieloryby i śledzie, przebywał niejednokrotnie drogę wśród mórz lodowatych. To też por. Shackleton ma do tej rudery większe zaufanie, niż do nowoczesnych statków.

Sztab wyprawy stanowią: por. Shackleton, jako kierownik, komendant okrętu kapitan England i inżynier Dunlop. Ekspedycja ma zamiar z Nowej Zelandii dotrzeć w okolice anarktyczne, a wyruszy w pierwszym tygodniu w 1908 r. na wody południowe, w tym bowiem czasie panuje na południowej półkuli najgorętsze lato. Por. Shackleton sądzi, że do bieguna południowego dostanie się daleko łatwiej, niż do bieguna północnego, że względu na to, że biegun południowy posiada daleko większe i bardziej skupione płaszczyzny, aniżeli górzyste i porozrywany wodami biegun północny.

Jako podstawę operacyjną obrał Shackleton wschodni cypel „kraju króla Edwarda VII“; punkt ten o tyle jest korzystniejszy, że stąd będzie można prowadzić ewentualne odkrycia dalszych, nieznanych jeszcze ziem na Poludniu.

Ekspedycja Shackletona składa się ogółem z 28 ludzi. Prawdopodobnie z końcem stycznia dotrze Shackleton do „kraju króla Edwarda VII“. „Endurance“, po wylądowaniu oddziału, wrócić ma napowrót do Nowej Zelandii; Shackleton zaś z ludźmi swymi i wożem motorowym wyruszy dalej na południe, aż do... bieguna.

Naturalnie automobil nie będzie służył do przewożenia osób, ile do transportu towarów, zapasów żywności, narzędzi itp. Materiał z którego automobil zbudowano przystosowany jest do warunków klimatycznych okolic podbiegunowych, konstrukcja zaś jego, a głównie koła zastosowane tak, żeby mógł się poruszać tak na lodach jako też po masach miękkiego śniegu.

Samochód wieźć też będzie większą ilość saneczek, ciągniętych przez konie.

Będzie to pierwsza wyprawa, podczas której użyte będą konie. Będzie to rasa „Pony“, pochodząca z Mandżurii, a więc przyzwyczajona do temperatury bardzo niskiej.

Nadto wiezie Shackleton ze sobą rzecz tak nieodzowną, jak chatę, względnie szałas specjalnie skonstruowany; szałas ten ma podwójne ściany, które wypełni się na miejscu wełną i w nim spędzać będzie ekspedycja długie, zimowe nocy. Do kompletu wzięto i łódź składaną do przewożenia bagaży przez otwarte wody i specjalnie opakowane środki żywności, konserwy itd. doskonale zabezpieczone przed zepsuciem.

Plan całej wyprawy wypracowany jest do najdrobniejszych szczegółów.

Miejsce wylądowania znajduje się prawie w 77°30' południowej szerokości i oddalone jest od bieguna o krągło o 1.400 kilometrów. Podczas budowy szałasów i stajen, ma się część ekspedycji zająć założeniem stacji prowiantowych; w ten sposób sądzi Shackleton, że posunie się o jakie 300 kilometrów na południe od „kraju króla Edwarda VII“.

Podczas zimy, kiedy wszelka dalsza wyprawa jest niemożliwą, odbywać się będą badania naukowe terenu i własności geograficznych, do czego zabrano wszelkie potrzebne aparaty. Z nastaniem wiosny będzie Shackleton starał się magazyny prowiantowe posunąć jeszcze

o jakie 180 kilometrów ku południowi, tak, by od ostatniej składowni żywności pozostawało do bieguna najwyżej 900 kilometrów. W podróż do samego bieguna wyruszy tylko trójka ludzi z Shackletonem i ci zabiorą ze sobą wóz motorowy, sześć koni i tyleż psów.

Oprócz wyprawy podjętej przez por. Shackletona, udają się do bieguna południowego jeszcze dwie ekspedycje, również z „kraju króla Edwarda VII“, z których jedna obiera kierunek na „kraj Grahama“, druga drogę południowo-wschodnią.

Wyprawa Shackletona obliczona jest na przeszło rok. Z końcem stycznia 1909 „Endurance“, po odbyciu studyów magnetycznych wzdłuż drogi między Nową Zelandią a Australią i przez ocean Indyjski, zawita znów do brzegów „kraju króla Edwarda VII“, by Shackleton i jego towarzyszy przewieźć napowrót do kraju.

Powrót nastąpi naokoło Przylądka Dobrej Nadziei.

Jeżeli się Shackletonowi wyprawa rzeczywiście powiedzie, będzie on pierwszym człowiekiem, który stanie na biegunie, na którym z pewnością nie omieszka zatknąć sztandaru Wielkiej Brytanii.

MIGAWKI.

Z SEZONU.

Październik taki prześliczny, jak zawsze u nas — aby go nie urzec — jasny, słoneczny, ciepły. Sezon mody, sezon nowości i katarów.

Znikły słomkowe kapelusze, a ich miejsce zajął cylinder lśniący u panów, u pań olbrzymie kapelusze z całym lasem kwiatów i piór. Nowe jesienne suknie i kostiumy tu i ówdzie ze smakiem, tu i ówdzie bez smaku, ale zawsze drogie, świeże, pyszne. Ruch na ulicy ożywiony, zwłaszcza w południe i wieczorem. Tysiąc pięknych twarzątek, gruntownie w lecie odrestaurowanych, wyszło na spotkanie tysiąca pożądlivych oczu znawców piękna.

Ma się wrażenie, że letni festyn z Placu powstającego przeniosł się na ulicę Karola Ludwika i rozwinął się długim węzłem sięgającym od placu Fredry, aż po ulicę Trzeciego Maja. Rozgwar, szepty, westchnienia, komplementy, śmiechy, życie... Snują się pary i grupki, jedne w jedną, drugie w przeciwną stronę, spotykają się i wymijają, patrzą sobie w oczy, depczą sobie po nagniotkach, przepaszają się i idą dalej.

Miejskami grupy młodzieży cywilnej, lub umundurowanej, obrawszy sobie stały punkt obserwacyjny, mają oczy bardzo zajęte i tak pełne zachwytu, że im ten zachwyt przez usta wytryska w formie soczystych uwag i komplementów, prowadzących czasem nawet na inspekcję policji.

„Hors concurs“ są w tych wyścigach c. i k. nadludzie przymocowani do lśniących szabel, zawsze zgrabni jak lalki i wyposażeni w liczne przywileje nawet na ulicy. Mają szczęście u Boga i u kobiet, tylko nie u wierzycieli i krawców i stanowią prawdziwą ozdobę „corsa“.

Cale miasto zalepione afiszami, zapowiadającymi nowości sezonu. A więc handle i magazyny podają dokładnie liczbę sprowadzonych wagonów nowości, modystki wróciły już z Paryża i zapraszają panie do oglądania najnowszych modeli, tyngle zapowiadają „niebawmy“ program i wystawiają fotografie pudrowanych gwiazd, bogiń olimpijskich, małp i niedźwiedzi. To też w większej, niż zazwyczaj liczbie pojawiają się na bruku różne zagraniczne diwy o złotych lokach, nęcące szykiem i perfumami, a dające zajęcie fiakrom guinowym i gumowej młodzieży, która jest niezmordowana w zdobywczości. Nowością jest tylko występ tych bogiń we Lwowie, ale one same do nowości zaliczać się nie mogą, bo rzadko są młode, a jeszcze rzadziej świeże.

A dalej nowości w teatrze, nowości w magazynach krawców, nowości wszędzie, nawet w handlach starych rzeczy, bo tego wymaga sezon. Gdyby jeszcze magistrat chciał wystąpić z sensacyjną nowością i polałać bruki i trotoary, sezon nowości byłby zupełny. Ale magistrat nie lubi nowości.

KLEWE.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

FRANCISZKA JOZEFA moda, tożsakość

Wybor i natur. środek przeczyszczenia i d. Działu zawsze skutecz. i łagod.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Marcina REICHENSTEINA

otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18. II p.

9168

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (1904)

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim

powrócił i ordynuje

Lwów, ul. Kopernika 28. od godz. 3—5 popołudniu

Isak Lauer

Lwów, ul. Karola Ludwika Nr. 41

(naprzeciw Teatru miejskiego)

10981

już otrzymał świeży transport obuwia zimowego i poleca obuwiu wszelkiego rodzaju skórkowe i sukienne, jako też kaloszy prawdziwe rosyjskie. — Sprzedaż hurtowna i detaliczna po stałych cenach fabrycznych.

Z powodu wielkiego zapasu!

WYROBOW angielskich, sukiennych i jedwabnych, na kostiumy damskie, oraz wielki wybór wełny i jedwabiu na bluzki w najnowszych kolorach i deseniach, — jako też flanelki i barchany — poleca takowe po *bardzo niskich cenach.*

M. SCHWARZWALD DAWNIEJ

Herman Neuweid

9925

LWÓW — Rynek liczb 23.

Odesłano do komisji szkolnej.

Przeciw dyetom poselskim posłów parlamentarnych w czasie wielkich feryj, wystąpił pos. ks. Wilczkiewicz. Lud wszystkich odcieni politycznych przyjął tę nowość z ubolewaniem, widzi w tem nowy zamach na swą kieszeń i zachłanność posłów z powszechnego głosowania wyszłych. Nie można nikogo zostawić w tem przekonaniu, że godność poselska jest zajęciem zarobkowym. Mowca widzi w tym postępkach rządu chęć skorumpowania parlamentu w myśl przysłowia: czapka, papka, solą, ludzie ludzi niewolą.

To korumpowanie parlamentu uprawia rząd systematycznie takimi n. p. obietnicami wielkich inwestycji, których zresztą spełnić nie myśli. Dlatego należy wziąć w obronę godność poselską; mowca stawia więc wniosek: Sejm wzywa c. k. rząd, aby odstąpił na przyszłość od nowości wypłacania dyet poselskich posłom do parlamentu za czas długich feryj, obciążającej ludność.

Na życzenie mówcy przekazano ten wniosek do komisji budżetowej.

O założenie gimnazjum w Strzyżowie upomniał się ks. Pastor; wniosek jego w tej sprawie odesłano do komisji szkolnej.

Zreformowana szkoła średnia. Nie trudne zadanie miał pos. Krzysztofowicz, aby udowodnić, że nasza szkoła średnia niezastosowana do warunków światowych i potrzeb życia praktycznych, nie wychowuje młodzieży na mężów samodzielnych, pełnych inicjatywy, zdolnych zająć poczesne miejsce w różnych zawodach wytwórczych na polu rolnictwa przemysłu i handlu; że przy obecnym systemie szkolnictwa wiele niepoślednich talentów marnieje i przepada dla społeczeństwa.

Dlatego żąda, aby Rząd dla zebrania doświadczeń w kierunku przeprowadzenia reformy naszego szkolnictwa średniego założył w kraju podług wzoru szkół tego rodzaju istniejących w Anglii i innych krajach — jedną szkołę średnią zreformowaną, położoną na wsi, połączoną z internatem, zastosowaną do warunków i potrzeb naszego społeczeństwa.

Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Nowa ordynacja sejmowa. Pos. Cieński uzasadniał swój projekt nowej ordynacji wyborczej. Projekt ten, znany już naszym czytelnikom, odesłano do komisji reformy wyborczej.

Pos. Wurst popierał swój wniosek o poparcie budowy kolei lokalnej: Rachiń—Nadwórna przez Dolinę, Strutyń—Rożniatów—Perehińsko—Niebytów—Rosolinę—Starunie—Sołotwinę, z odnogą do Angeliowa; żąda, aby Sejm uznał tę kolej za użyteczną i potrzebną ze względu na ogólne interesy kraju i aby Wydział kraj. zbadał ją pod względem komercyjnym i finansowym i przedłożył na następnej sesji odpowiednie wnioski.

Wniosek ten pos. Wurst motywował tem, że powiaty: dolinański, kałuski, bohorodczanski i nadwórniański są w swej południowej części najbardziej w kraju zaniedbanym obszarem. Budowę tej kolei podjęł komercyjny i nagromadził już materiały fachowo opracowane, uznanie i poparcie kraju przyczyniłoby się do przyspieszenia budowy, ważnej zwłaszcza ze względu na teren naftowy, któryby przecięła.

Wniosek odesłano do komisji kolejowej.

Szpital w Horodence.

Na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego uchwalono w drugim i trzecim czytaniu zezwolić reprezentacji powiatowej w Horodence na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki 120.000 kor. na budowę tamże szpitala.

Sprawy weterynaryjne.

Na podstawie wniosków p. Kramarczuka, o zmniejszenie pasa granicznego dla katastru była i zniesienie przepisów w sprawie wydawania paszportów dla trzody chlewnej, jak również wniosku p. Filipa Włodka o zniesienie podziału weterynaryjnego kraju na strefy, uproszczenie postępowania paszportowego i zniesienie rewizorów była, komisja gospodarstwa kraj. przedstawiła 8 rezolucyj do rządu:

1) ażeby pas pograniczny z 30 na 20 kilometrów zmniejszył, i aby wziął za podstawę szerokości pasa pogranicznego naturalną granicę, rzekę Wisłę, począwszy od Oświęcimia t. j. granicy pruskiej wzdłuż jej biegu aż do Niepołomic, w dalszym zaś ciągu pasa granicą suchą na 20 kilometrów szerokość;

2) aby tylko wówczas cała gmina z pasem pogranicznym sąsiadująca była tymże pasem objęta, jeżeli albo większa jej część leży w obrębie pasa granicznego, albo też stosunki topograficzne tego niezbędnie wymagają;

3) orzekł, że władzom politycznym przysługują prawo do zmniejszania lub uwzględniania lokalnych stosunków terytorjalnych, podciągania lub uwalniania gmin od należania do pasa granicznego.

4) ażeby w okolicach kraju, w których niebezpieczeństwo przemycania bydła jest najmniejsze, zbadał, o ile czynności rewizorów bydła można powierzyć miejscowym czynnikom gminnym, zaś kontrolę żandarmerii. W razie pomyślnych rezultatów postarał się o zmianę ustawy w tym kierunku, aby w innych okolicach ilość rewizorów bydła powiększył, zaś rozległość okręgów rewizyjnych zmniejszył;

5) ażeby dla prosiąt ssących z jednego gniazda pochodzących, utworzył nowy formularz paszportu z kuponami wypełnionymi na tyle sztuk, ile hodowca na targ wprowadza.

6) ażeby jaknajenergiczniej wystąpił przeciw grającym na targach faktorem, by przez wprowadzenie surowych kar uniemożliwić tworzenie się ringów faktorskich i wyzysku hodowców;

7) ażeby wprowadził na każdym targu wagi dla zwierząt żywych.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Kozłowski, Kramarczyk i Huryk, wykazując uciążliwość, na jakie lud narażony jest w hodowli trzody chlewnej, i żądali pewnych poprawek w rezolucjach. Po dyskusji opuszczono rezolucję o zniesienie stref i wnioski komisji uchwalono.

Regulacja rzek kanałowych.

Komisja wodna przedłożyła 12 rezolucyj do rządu w sprawie regulacji rzeki Skawy, dwa polecenia do Wydziału krajowego i odpowiednią zmianę jednego punktu ustawy o regulacji rzek.

Nad sprawozdaniem zabrał pierwszy głos pos. ks. Kazimierz Lubomirski.

Godz. 1 ks. Lubomirski mówi dalej.

W kołach poselskich utrzymują, że sesja sejmowa skończy się w tę sobotę.

Komisje.

Komisja gospodarstwa krajowego załatwiła na podstawie referatu p. Sękowskiego przedłożenie Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych. z wnioskiem, aby Sejm przedłożenie to przyjął do wiadomości.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Zamach na cara.

Petersburg. (Tel. wł.) Przedwczoraj wykryto tu ponowny nader rozgałęziony spisek na życie carskiej rodziny.

Na trop spisku wprowadziły policję anonimowe listy, donoszące, iż w okolicy carskiej rezydencji co noc odbywają się zebrania spiskowców. Policja wpadła przedwczoraj w nocy niespodzianie na jedno z takich zebrzań.

Pomimo wielkiej ilości policji i żandarmerji, spiskowcy stawiali zacięty opór przy aresztowaniu, tak, iż z dwudziestu otoczonych osób trzy zostały przez żandarmów zastrzelone.

W lokalu, gdzie odbywały się narady, skonfiskowano listy i papiery, z których policja dowiedziała się, iż jednocześnie w innym miejscu odbywa się drugie zebranie terrorystów. Wysłano więc tam niezwłocznie silny oddział policyjny, który ujął dwadzieścia dwie osoby, między innymi kilku nauczycieli.

Zamach na rodzinę carską był planowany na koniec bieżącego miesiąca.

Ugoda.

Budapeszt. (TBK) Przedwczoraj przed południem udali się austriaccy ministrowie do pałacu węgierskiego prezydium gabinetu. Tu odbyła się narada najpierw obu prezydentów ministrów, poczem o pół do 12 w południe zebrali się austriaccy ministrowie na konferencję, która trwała blisko 2 godziny. Następnie zeszli się na wspólną konferencję austriaccy i węgierscy ministrowie. Na tej konferencji baron Beck jeszcze raz obszernie wyłuszczył stanowisko austriackiego rządu. O kwadrans na 3 przerwano rokowania do 4 popołudniu.

Budapeszt. (TBK) Rokowania trwały do 4 kwadrans na 8 wieczór. Dziś i jutro będzie obradowało kilka komitetów, które mają załatwić szereg ważnych spraw. Ustanowiono dwa komitety skarbowe, jeden dla jeszcze niezakończonych spraw prawnopństwowych, jeden dla spraw handlowo-politycznych, jeden dla spraw kolejowych. W poniedziałek wyda prezydent ministrów Wekerle śniadanie dla austriackich ministrów.

Budapeszt. (Węg. Biuro kor.) Ze względu na to, że musi być ukończone ułożenie tekstu kilku specjalnych kwestyj, będących w związku z ugodą, pozostaną austriaccy ministrowie jeszcze na razie w Budapeszcie. Do załatwienia jest jeszcze między innymi ustalenie tekstu umowy w sprawach kredytowych i finansowych, co jest zadaniem mieszanej komisji pod przewodnictwem sekretarza stanu Popowicza. Ustalenie tekstu umowy w sprawach kolejowych i agrarnych prawie już ukończono. Gdy komisje austriackie i węgierskie będą z temi pracami gotowe, nastąpi wymiana równobrzmiących autentycznych egzemplarzy. Nastąpi to w ciągu jednego lub dwu dni.

Budapeszt. (TBK) Ustanowione onegdaj na wspólnej konferencji komitety obradowały wczoraj przez dzień cały. Narady ich, przyjmując krótką przerwę obradową, trwały cały dzień, a brali w nich udział także ministrowie.

Wiedeń. (TBK.) Biuro korespondencyjne ogłasza: Oba rządy, jak wiadomo, zobowiązały się do najściślejszej tajemnicy co do treści ułożonej ugody. Postanowienie to podyktowane było słusznym przypuszczeniem, że jeżeli niektóre szczegóły ugody bez związku zostaną ogłoszone, musiałyby to wywołać z konieczności fałszywe osądzenie całego dzieła ugody. Oba rządy ponadto postanowiły, pod warunkiem załatwienia pozostałych jeszcze poszczególnych kwestyj, wnieść przedłożenia ugodowe dnia 15 października b. r. w obu parlamentach.

Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Pierwszy prezydent najwyższego trybunału sądowego i kasacyjnego mianował adyunkta przy tym trybunale dra Feliksa Władysława Bocheńskiego, sekretarzem.

Bierny opór na kolejach.

Wiedeń. (TBK.) Bierny opór na kolejach trwa bez zmiany dalej, Na dworcu północno-zachodnim pociągi towarowe nadchodzą z opóźnieniem 8 do 12 godzin, a osobowe 3—4 godziny. Również odjazd pociągów opóźnia się wskutek zestawiania ich w myśl instrukcji. Jeszcze większe opóźnienia są na dworcu Towarzystwa kolei państwowych.

Wczoraj była deputacja personalu kolejowego u dyrektorów kolei północno-zachodniej i Tow. kolei państwowych, celem przedstawienia swych żądań wobec koncesyj zarządów. Jak słychać rokowania z dyrektorem Tow. kolei państwowych mają przebieg bardzo zadowalający.

Zatarg persko turecki.

Tebis, Persya. (Pet. Ag. tel.) Turcy zajęli wczoraj położoną na terytorium perskim miejscowość Askoerobach, oddaloną o dwadzieścia wiorst od Urmir. Pogłoski o zajęciu Salmy nie sprawdzają się. Angielski konsul wyjechał z Urmii do Mawany, aby zjechać się tam z baszą Tahirem, walim z Bitlisu.

Paryż. (TBK.) Wczoraj odbył się tu mityng socjalno-demokratyczny przeciw ekspedycji do Marokka. W dyskusji wyrażono obawę, że ekspedycja marokańska może wywołać wojnę europejską.

Wiedeń. (TBK.) Dziś rano spaliła się fabryka bibulek cygaretowych Schnabla. Dwadzieścia osób odniosło rany.

Po zamknięciu numeru.

Rzekome wystąpienie z Koła polskiego. Z powodu wiadomości, podanej przez „N. Reformę“, jakoby posłowie Łuszczkiewicz, Pawluskiewicz i Potoczek wystąpili z Koła polskiego, eks. Abrahamowicz, zapytany w tej sprawie, zaprzeczył temu doniesieniu; na jego ręce żadne zgłoszenie nie wpłynęło.

Seminarium nauczycielskie w Kętach. (Urzędowy komunikat.) Postanowione przez ministra oświaty założenie państwowego seminarium nauczycielskiego męskiego w Kętach z rokiem szkolnym 1907/8, którego wejście w życie musiało być na razie odroczone aż do ostatecznego ukończenia rokowań z tamtejszą reprezentacją gminną, nastąpi prawdopodobnie około 15 b. m., a mianowicie otwarta będzie klasa przygotowawcza i I rok seminarium.

Wobec pojawiających się tu i ówdzie pogłosek, jakoby seminarium to miało być niższego rzędu, niż inne w kraju i mniejsze dawało absolwentom uprawnień, wypada zaznaczyć, że wieści te nie mają najmniejszej podstawy.

Z dziejów szkolnictwa polskiego.

„Szkolnictwo ludowe w Rzeczypospolitej krakowskiej“.

Napisała Ludwika Trzcńska. Kraków 1907. Nakładem Akademii Umiejętności.

Zanim działała zaczęła specjalna z ramienia trzech dworów utworzona hierarchia edukacyjna, istniało szkolnictwo ludowe w Rzeczposp. krakowskiej na zasadach, na jakich zorganizowały je „wprowadzone w życie w r. 1811 uchwały Izby Edukacyjnej „Księstwa Warszawskiego“. Dopiero z końcem w 1817 ustalono nowe zasady ustroju szkolnego, opartego „na ustawach Izby Edukacyjnej i Dyrekcyi Edukacyi Narodowej, od których odbiega niekiedy tylko pod wpływem ustaw szkolnych austriackich (ograniczenie programu nauk, rozdział płci w szkołach); w jednym zaś — wprowadzenie obostrzonego karą pieniężną obowiązku szkolnego — wyprzedza wszystkie ówczesne ustawy szkolne, nie wyłączając pruskiej“. Najwyższą władzą szkolnictwa ludowego była do 1826 r. Wielka Rada Uniwersytetu Jagiellońskiego, a jakkolwiek „sprawy szkół początkowych pod jej obradę przychodziły nadzwyczaj rzadko“ hierarchia edukacyjna miała zupełnie autonomiczny charakter. W r. 1826 wraz ze zniesieniem autonomii Uniwersytetu przeszedł zarząd wszystkich instytucji naukowych w ręce kuratora, którego mianowały trzy dwory opiekuńcze. Pierwszy kurator, którym był Józef hr. Załuski, jest postacią dosyć niejasną z powodu sprzeczności stanowiska i charakteru. Bezpośredniego wpływu na szkolnictwo ludowe nie miał, albowiem do pomocy miał t. z. inspektorów, urzędników policyjnych. Pomimo charakteru służbowego urzędników, który nie budzi zbyt wielkiego zaufania, na tej organizacji wyszło dobrze szkolnictwo ludowe. Jest to atoli tylko indywidualną zasługą inspektora instytucji naukowych Adama Czapskiego. Podobny los był udziałem szkolnictwa Rzeczypospolitej, także po zniesieniu praw gwarantowanych traktatem wiedeńskim, kiedy „wszystkie publiczne i prywatne instytucje wychowawcze zostały oddane pod naczelny kierunek i dozór Rządzącego Senatu“, a „bezpośrednie wykonanie tego kierunku powierzono mianowanemu przez rząd Rzeczypospolitej komisarzowi rządowemu. W szeregu komisarzy rządowych najwybitniejszą postacią był ostatni t. j., Józef Maciej Brodowicz, którego zasługą między innymi jest ostatnia, najbardziej postępową ustawa szkolna z r. 1840.

W rozwoju szkolnictwa ludowego Rzeczypospolitej najważniejszą przeszkodą był brak funduszy. Jeszcze za czasów kuratorji Adam Czapski „kłócił się z Wydziałem Dochodów Publicznych, któremu zarzucał nieprzyjazne względem rozwoju oświaty stanowisko“ —

o podniesienie funduszy szkolnictwa ludowego, albowiem, zwrócił uwagę na dwa najważniejsze braki szkolnictwa w owym czasie: brak dogodnych lokalów szkolnych i odpowiednio wykwalifikowanych nauczycieli. W późniejszym czasie fundusz szkolny również nie otrzymywał spodziewanych dochodów, ponieważ ściąganie składek postępowało powoli, wiele pieniędzy ginęło w rękach funkcyjaryuszów, od których jest kasa centralna częstokroć wydobywać musiała zapomocą sekwestra. Wobec takiego stanu rzeczy zaprowadzano najrozmaitsze oszczędności; jedną z pierwszych było zniesienie posady wizytatorów szkolnych i uproszczenie administracji. Ponieważ jednak reformy te miały „tę jedną, ale kardynalną wadą, że szkoły początkowe pozbawiały wszelkiego dozoru“, więc drogą tą iść dalej było niepodobna i gospodarka finansów szkolnictwa zbliżała się coraz bardziej do materialnej ruiny. Stanowczy cios zadała im dziwna gospodarka Senatu Rządzącego, który fundusz szkolnictwa obarczył ciężarem np. dodatkowych pensyj... dla urzędników uniwersytetu. W r. 1834/5 nastąpiła katastrofa finansowa, czego następstwem było zredukowanie liczby szkół początkowych do 36 (z 55 istniejących). W ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej objawia się tendencja popierania oświaty początkowej. Świadectwem tego jest podwyższenie funduszu szkolnego do 50.000 złp. (z 40.000 złp.) dokonane na Sejmie w r. 1844.

Statuty szkolne krakowskie ustanawiały, że szkoła ma się mieścić we własnym budynku. Hierarchia, organizująca szkolnictwo ludowe, pracowała jednak zbyt jednostronnie, a skutek tego był na razie taki, że istniała przepisana liczba szkół, ale pomieszczenie ich nie miało najłżejszego podobieństwa do tego, co przepisywała ustawa i czego żądały ówczesne pojęcia i wymagania dydaktyki i higieny. Istniały wyjątki; mianowicie „zaraz po ogłoszeniu ustawy z r. 1817 niektórzy właściciele ziemscy, plebani, nawet gromady, lub czasem zamożniejsi włościanie, „z przychylności ku swoim dzieciom“, przystąpili do budowy domów szkolnych, przykład ich jednak nie znalazł wielu naśladowców a patetyczne odezwy do szlachetności mieszkańców „trafiały może do serc obywateli, napewno jednak nie do ich kieszeni, tem więcej, że czynsz za najem lokali opłacał fundusz szkolny, a koszty budowy ponosiliby mieszkańcy“. Dopiero od r. 1837 datuje się wydatny postęp w tym kierunku tak, że w r. 1844, 32 szkoły wiejskie posiadały własne budynki.

Najmniej wyraźnie określały statuty kwalifikacje nauczycieli a egzaminy, na podstawie których przyznawano im posady, zależały w zupełności od dobrej woli i... kompetencji egzaminatorów. Przeciętnie wymagano znajomości religii, 4 działań rachunkowych, czytania i pisanie po polsku (znajomość ortografii nie była niezbędną). Stan nauczycielski stał bardzo nisko pod względem poziomu intelektualnego jak też i materialnego wyposażenia, a podnosił się w miarę podnoszenia skali wymagań przy egzaminach. Było nawet w projekcie utworzenie seminarium nauczycielskiego, ale nie przyszło do skutku. Stwierdzić trzeba, że pomimo niewdzięcznych warunków „poziom umysłowy i moralny nauczycielstwa ludowego podnosił się stale“. Coraz częściej wychodzą z szeregu nauczycielstwa żądania pomocy w kształceniu się dalszem, prąd ku zakładaniu bibliotek nauczycielskich itp.

Szkolnictwo Rzeczypospolitej krakowskiej pomimo wszelkich braków, wad i przeciwności w rozwoju w którym walczyć musiało, wytrzymuje zwycięsko porównanie zarówno z innymi ziemiami polskimi, jak też i szkolnictwem innych krajów. Uwidocznia się to szczególnie w przeglądzie liczebnego rozwoju szkół i uczniów. Ilość szkół wiejskich i miejskich wzrasta od ilości 17 (1815 r.) do 75 (1832/3), a w ostatnich latach redukuje się do 56. Ilość uczniów w szkołach początkowych od liczby 736 podnosi się z mniej lub więcej znacznymi wahaniami do 5218 uzyskanej w r. 1845/6, t. j. 35 na 1000 głów. Jest to stosunek znacznie korzystniejszy niż w Galicyi i Królestwie Kongresowem (w Galicyi najlepszy w r. 1847 wynosi 20 na 1000, w Królestwie Kongresowem w r. 1828 wynosi 7 na 1000) nie dorasta jedynie do cyfry wykazanej przez zabór pruski (w r. 1837 na 1000 mieszk. uczy się 59:67). To samo odnieść można do innych stron szkolnictwa, n. p. uposażenia nauczycieli, których los lepszy był pod rządem Rzeczypospolitej (300—600 złp. rocznie) niż pod berłem austriackim w r. 1848 (192—240 złp. rocznie), lub w zaborze pruskim (4—13 talarów rocznie), lub do ich umysłowego i moralnego poziomu. Wybaczyć można nieznaną ortografią u nauczycieli w czasach gdy n. p. w Anglii (1851 r.) 708 nauczycieli i nauczycielek szkół żeńskich prywatnych, a 35 nauczycieli szkół żeńskich gminnych wcale nie umiało pisać, a w Pruszech mimo istnienia seminarjów nauczycielskich zajmowali posady nauczycielskie dymisjonowani podoficerowie.

To też najchłubniejszą kartą w dziejach Rzeczypospolitej Krakowskiej, ostatniego skrawka wolnej i niepodległej polskiej ziemi, jest pomimo wad i braków niezaprzeczony rozwój szkolnictwa ludowego. Jest to tembardziej na uznanie zasługującym, że ta dziejowa karta przypada na czas reakcyjnych prądów i podnoszących się zewsząd głosów, iż „ze wzrostem oświaty wsi opustoszcza“, „zginie posłuszeństwo, upadnie rolnictwo“.

Wyczerpująca, na źródłowych badaniach oparta, gruntowna i szczegółowa rozprawa Trzcíńskiej stanowi cenny nabytek dla historii szkolnictwa ludowego w Polsce. Historia szkolnictwa ludowego Rzeczypospolitej krakowskiej jest wprawdzie więcej historią „nie czynów, lecz usiłowań i projektów“, ale usiłowania i projekty mogą być obok czynów lub w braku ich, materiałem dla budowania przyszłości. Tak więc zarówno usiłowa-

nia, jak i ich rezultaty trzeba gromadzić z wielką skrupulatnością. Autorka nie żałuje na to pracy, to też w broszurze znaleźć można jak najbardziej szczegółowe omówienie i zebranie liczb i dat odnośnie do szkółek początkowych, wydziałowych, żydowskich, żeńskich, rzemieślniczo-niedzielnich i ochron, jakoteż do osobistości, które bądź z urzędu bądź dla indywidualnej wartości zasługują na wzmiankę w dziejach. M. J. B.

Kantor wymiany Fil. Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie

udziela kredytu w rachunku bieżącym na podkład papierów wartościowych przyjmuje też papiery wartościowe w przechowanie i zarząd. 11018

Dział ekonomiczny.

XXVII losowanie 4 proc. kraj. listów zastawnych z d. 1 października 1907.

a) Przez wykup z wolnej ręki (§ 6 B. 1. Przep. o poz. hip.):

Ser. V na 10.000 kor.: Nr. 4, 648, 2875, 2876, 3326, 3333, 3334, 3335, 3606, 3927, 3937, 4090, 4104, 4165, 4304, 4943, 4944, 4946, 5206, 5656, 5657, 6461, 6710, 7477, 7504, 7710, 7794, 7864, 7879, 7978, 8092, 8175, 8204, 8251, 8322, 8347, 8401, 8453, 8493, 8513, 8578, 8595, 8622, 8648.

b) Przez dalsze losowanie,
Ser. IV na 5.000 koron. 408, 651, 678, 897, 1131, 1602, 1737, 1914, 1920, 2085, 2098, 2705, 2993, 2994, 3156, 3329, 3396, 3402, 3504, 3685, 3781, 3819, 3856, 3964, 4046, 4094, 4097, 4136, 4199, 4402, 4407, 4504.

Ser. V na 10.000 koron.: 799, 2800, 3099, 3404, 4502, 4505, 4897, 5493, 6096, 6398.

Wyplata nastąpi 31 grudnia 1907.

Z Banku hipotecznego. Z dniem 30 września br. wynosił stan naszych 4 proc. listów hipotecznych koron 88,814.400, 4½ proc. listów hipotecznych k. 46,399.000, 5 proc. premiiowanych listów hipotecznych k. 2,279.400, łącznie kor. 137,492.800, stan zaś asygnacji kasowych wynosił koron 2,065.900.

Tarnobrzeg. Powiat. Kasa Oszczędności.

Z dniem 31 grudnia 1906 wynosiły wkładki oszczędności 1,149.968 K 73 h. Od 1/1 1907 do 30/9 1907 wpłynęło 461.799 K 88 h. W tymże czasie wypłacono 314.467 K 66 h. Stan wkładek 1 października 1907 1,297.308 K 95 h. 11438

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 5 października b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11:60 do 11:80, Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 10:60 do 10:80. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 6:80 do 7—. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 7— do 7:50. Jęczmień browarniany 8— do 8:50. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7:50. Groch do gotowania 9:50 do 10—. Koniczyna czerwona 65— do 75—. Koniczyna biała 45— do 55—. Koniczyna szwedzka 65— do 75—. Tymotka — do —. Bobik 6— do 6:20.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54 25 do 54 50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34 25 do 34 50.

Uspokobienie: niezmiennione, obroty znaczne.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 5 październ. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rosnącego 347 sztuk, b) jałownika 200 szt., c) cieląt 295 szt., d) owiec i kóz 81 szt., e) nierogaczyny 503 szt. — razem 1426 sztuk.

Płacono:

Woły z paszy za sztukę od — do — kor., woły opasowe za 100 klg. wagi żywej od 66 do 73 kor. krowy od 54 do 64 koron — buhaje od 58 do 68 koron, jałowniki po 40 do 50 kor., cielęta wagi od — do — klg. — kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 30 do 74 kor., nierogaczyna po 80 do 107 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi, nierogaczyna tuczna po 132 do 147 kor., za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi. Owce po 16 do 20 kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego, cieląt i nierogaczyny 1286 sztuk, na eksport za rogatkami — sztuk, bydła rogatego — sztuk, nierogaczyny 60 sztuk, pozostało do drugiego targu bydła i nierogaczyny 80 sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Zmarli.

We Lwowie: Marya z Gurskich Jarmund, wdowa po inżynierze, Komisarzu Rządu Narodowego 1863 roku, w 80 roku życia. — Ignacy Staraniewicz, emeryt. dyrektor ewid. katastru pod. grunt., lat 72. — Klementyna Mołczko, żona ślusarza kolei państw., lat 35. — Józef Schaeffer, oficyant kancel. dyr. lasów i dóbr państw., lat 63.

W Krakowie: Mieczysław Kajetanowicz, oficyant pocztowy, lat 32. — Marya Gucklerowa, wdowa po kasyerze, m. Lwowa, lat 77.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

„Tlen“ „Tlen“
Odznaczone najwyższym medalem rządowym
Ministerstwa handlu
Płynne Mydło glicerynowe
fabryki chemicznej 8560
„TLEN“
do mycia twarzy i włosów
Twarz nie pierzchnie, opalenizna schodzi, włosy
dobrze się zmywają zachowują miękkość i do-
skonale się układają.
Nabywać można we flaszkach po 90 hal i 1 k. 50 h.
Główny skład w drogueryi P. Mikolascha i Sp., Lwów.

Krawatki w największym wyborze
poleca
Magazyn Imperial
Lwów
Pl. Maryacki 3

FUTRA Kołnierzy, Boa,
— Czapki —
DAMSKIE—MĘSKIE—PODRÓŻNE — Zarekawki —
oraz wszelkie reparacje futer i przerabianie na nowe
fasony uskutecznia najtaniej: Nowo otworzony Magazyn
i pracownia futer 9055
W. Siehler i A. Kuźmiński
Lwów — ul. Sobieskiego 2.

Dom amerykański
Lwów, ul. Kościuszki 1a
poleca
**NAJNOWSZE
AMERYKAŃSKIE
MEBLE BIUROWE.**
Bierka storowz,
Szafki storowe na akta
Szafki storowe na książki itd.
**KOMPLETNE
AMERYKAŃSKIE
URZĄDZENIA**
10957 BIUROWE.

I-sza Nagroda na Wystawie lekarsko-przyrodniczej
i higienicznej srebrny medal c. k. Ministerium
handlu
**Woda
chinowo-żelazawa
do włosów**
usuwa łupież, wzmacnia cebulki włosowe, powstrzymuje wypadanie włosów z niedokrewności pochodzące. Nadaje włosom piękny połysk, świeżość, barwę włosów utrwala i powoduje **porost włosów**, przez spotęgowanie czynności cebulek włosowych.
Cena 2 korony
poleca
Jan Ihnatowicz
Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ul. Sykstuska l. 25 i ul. Hetmańska l. 6 — w Krakowie, Sukleńnice l. 20 — w Przemyślu, ul. Mickiewicza l. 11 — w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska. 10618
K. ROJANA
J u t r z e n i e
Cena egzemplarza 3 korony.
Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 21

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrektora Ludwika Hellera

W poniedziałek dnia 6 października 1907 r.

Budowniczy Solness

sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

Początek o godzinie 7— wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 października. Sensacje! MIS DIANDA teatr mialp. — 6 LAMINGSONS, ansambl angielski. — ASTREA, plastyczne żywe obrary. — BOSA TANCERKA, farsa w 1 akcie. — 10 nowości! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, Karola Ludwika 5. 11033

Nowo otwarty Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14a.

Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia domowa wykwinna. Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. 10716

Kupno i sprzedaż antyków

— ulica Wałowa 11a — 10993

Handel nowo otworzony — — — Handel nowo otworzony! Właściciel: MARYAN KEMPNER.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność”. Cena pudełka 70 halerzy.

HAYA mydło higieniczne jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwyższemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzegam się przed naśladowcami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego. 22 Główny skład wysyłkowy
„HAYA” mydła higienicznego. 22
S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 32

Dyrekcja „Katolickiego Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego” w Wadowicach i „Towarzystwa rolniczego okręgowego” w Wadowicach, ogłasza

KONKURS.

1. na posadę dyrektora kancelaryjnego obu powyższych towarzystw z placą roczną k. 2400 do k. 3000, zależnie od kwalifikacji, studiów i uzdolnienia. i

2. na posadę kasyera obu powyższych towarzystw z placą roczną k. 1600 do k. 2000.

Kandydaci na te posady muszą się wykazać egzaminem rachunkowości i dłuższą praktyką. Posady nadane zostaną prowizorycznie na 1 rok, po czym nastąpić może stałizacja.

Kandydaci na posadę ad 2) muszą oprócz warunków ad 1) złożyć kaucję w wysokości rocznej pensji.

Pierwszeństwo na obie posady mają przy równych kwalifikacjach urzędnicy Towarzystw należących do Związku Stowarzyszeń zar. i gospod.

Podania nadsyłać należy na ręce dyrektora p. Roberta Haya c. k. notariusza w Wadowicach do dnia 20 października 1907. Posady do objęcia zaraz. 11454

Nr. 3071/07.

Winniki, d. 1 października 1907.

Licytacja starych matyalew.

W c. k. fabryce tytoniu w Winnikach sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji szkaty płócienne, jutowe, zgrzebne i drelichowe, odpadki sznurów i papieru jakoteż inne stare materiały

Termin dla wnoszenia pisemnych ofert upływa dnia 21 października 1907 o godz. 11 przedpołudniem.

Obszerne ogłoszenie z warunkami ofertowymi i licytacyjnymi można otrzymać na żądanie z ekspedytu c. k. fabryki tytoniu w Winnikach.

C. k. Fabryka tytoniu.

11457



„JODELLA”

Lahusena tran wątrobiany

Najlepszy, naskuteczniejszy, ulubiony!

Działa pobudzająco na tworzenie krwi, odświeża soki, pobudza apetyt i wzmacnia w krótkim czasie siły. Polec. godny osobom cierp. na brak krwi, osłab. osobom dorosł. jakoteż i cierp. na chorobę ang., skrofalicznym lub w rozwoju i nauce słabym dzieciom. — Cena K 3-50 i 7—. Kurację rozpocząć można każdej chwili, gdyż płyn ten jest zawsze świeży.

Wyłącznym fabrykantem aptekarz Lahusen w Bremie.

Z powodu naśladowania, proszę uważać na obok uwidocznioną postać i nazwisko „Jodelle”. Inne wyroby, jako nieprawdziwe należy odrzucać. 11000

Świeżo do nabycia we wszystkich aptekach: we Lwowie, Jaśle, Tarnopolu, Drohobyczu, Przemyślu, Tłuste, Stanisławowie, Stryju, Gródku, Brodach, Opatowie itd.

Trasowanie kolejek wązko-torowych i kolei lokalnych.

Kompletna budowa kolejek lasowych, polnych i fabrycznych.

Dostawy szyn, tarcz obrotowych wagoników i wagonów, lokomotyw etc.

Roessemann & Kühnemann

oddział kolei wązko-torowych Artura Koppela.

9635 Biuro generalnego reprezentanta JULIUSZA WEISSA, Lwów, Kopernika 28. Tel. 627.

Katalogi, rysunki, broszury o kolejkach wsz. rodzaju oraz kosztorysy gratis.

Kolejki dla cegielni, kamieniołom. taraków, stajen i torfowisk.

Własne czasopismo fachowe o budowie i fabrykacji kolejek.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie łamania, poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane 11425

Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL”

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu. We Lwowie do nabycia w aptekach Dewecheho, Haya Łazowskiego, dr. Piepes-Poratyńskiego i Mikolascha.

Drzewka, krzewy i sadzonki

owocowe i ozdobne

w najlepszej jakości do sadzenia jesiennego poleca

Julian br. Brunicki

Szkółki w Podhorecach obok Stryja.

Kto zamawiając, powoła się na ogłoszenie w „Słowie Polskie” otrzyma ładną roślinę w dodatku. 11430

Proszę żądać!



Pierwsza fabryka zegarków

HANESE KRAJANA

c. k. dost. nadw.

w Brnie nr. 994 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek nildowy system Roskopf k. 5 i sztuki k. 10. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8,40, z podwójną opertą k. 1,5. Nie ryzyka. Zmiany doz. lub awaryj. pieniędzy. 570

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

— Kraków, Rynek 18 —



— poleca —

swe znakomite, przez hafciarstwo i pracownię krawieckie wypróbowane masywność do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedościgane w hafcie. Żądajcie cenników — 4921

Środki antycholeryczne.

Ocet desinfekcyjny do skrapiania sal i korytarzy — cena 50 h. i 1 K.

Kadziidło antymiazmatyczne do skrapiania pokoi i poscieli — cena 50 halerzy i 1 K.

Trocizki desinfekcyjne znakomite — cena 20 h.

Mydło karbolowe do mycia rąk — 40 h.

Ocet salony do skrapiania pokoi i nacierania ciała — cena 50 h. i 1 K.

Kadziidło sosnowe do rozpylania w pokojach celem otrzymania zdrowego, orzeźwiającego powietrza lasów szpilkowych — cena K 1-20.

Rozpylacze, gąbki i nacieraczki w wielkim wyborze poleca 10617

JAN

IHNATOWICZ

LWÓW: Sykstuska 25 i Hetmańska 6.

KRAKÓW: Sukiennice 20. PRZEMYSL: Mickiewicza 1. 11.

STANISŁAWÓW: Sapieżyńska.

Erlauskie winogrona

5-kg. kosz k. 3—, pigwowe jabłka k. 3—, tegoroczne orzechy k. 3-50, brzoskwinie wielkie k. 4—, małe k. 3—, pomidory 1-80, szpinak, włoska kapusta, selerzy mieszane k. 2—. Wysyła Głósz Béla, Erlau (Węgry). Korespondencja niemiecka. 11243

NIE TRZEBA!

z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. zapółkg
Portoriko prima 65 „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „
„ perłowa 90 „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „

HERBATY

Congo dobra 1-40 ct. półkg.
Moning familijna 1-60 „ „ „
Kaysow dobor. 1-80 „ „ „
Souchong wysm. 2— „ „ „
„ najlep. 2-50 „ „ „
Kintuk arom. 3— „ „ „

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobranie franco. Kupcom rabat. 137

Rzadka sposobność dla pp. Emerytów.

Willa murowana o 6 ubikacjach z oficyną o 2 pokojach, przedpokojem i kuchnią, z ogrodem warzywnym i owocowym, objętości około 1 morga w miasteczku Galicyi zachodniej, pół godziny bitą drogą od handlowego dużego miasta i kolei oddalonego, w okolicy taniej i zdrowej z powodu wyjazdu z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Gotówka potrzebna 5 do 7 tysięcy zfr. Wiadomości udzieli apteka Wincentego Grabowskiego w Krakowie. 10921



SALO MOIR

Lwów, ulica Sykstuska 1. 15. (dom secesyjny).

Fabryczny skład Rowerów i Gramofonów. — 10.000 płyt z aniołkiem, podwójnych do wyboru. 8907 Ilustrowany cennik i spis płyt franco. Ceny fabryczne.

Bank melioracyjny

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

we Lwowie, ulica 3-go Maja 1. 21.

wykonywa

wszelkie prace melioracyjne

jako to: zdjęcia terenu, wygotowywanie projektów i kosztorysów na drenowanie pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowę rowów, kanałów, szluz, dróg, szos, kolejek itp. oraz praktycznie przeprowadza powyższe prace.

FINANSOWANIE

uskutecznia się podług każdorazowej poszczegółnej umowy, a mianowicie za gotówkę, na spłaty w ratach w ciągu paru lat, lub przez zaciągnięcie pożyczki melioracyjnej, które to pożyczki Bank Melioracyjny na życzenie sam wyrabia czy to w Banku Krajowym, lub w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim, czy w innych instytucjach kredytowych. 9902

Bank Melioracyjny wykonywa również roboty na zasadzie przedłożonych mu planów gotowych.

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Powieści historyczne z epoki Napoleońskiej:

HURAGAN 3 tomy cena egz. broszur. K. 6—
cena egz. w ozd. oprawie K. 7-80

Rok 1809 2 tomy cena egz. broszur. K. 4—
cena egz. w ozd. opr. K. 4-60

Tegoż autora (Sclavusa)

Ugodowoy cena egzemplarza broszurowanego K. 3—
cena egzemplarza w ozdobnej oprawie K. 3-60

Powieść współczesna. — Wydanie III.

nabywać można we wszystkich księgarniach

lub wprost w Administracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17-19.

Uwaga. P.T. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą w naszej Administracji Huragan po cenie niższej K. 4 (w oprawie K. 5-80) Rok 1809. po K. 3 (w oprawie K. 3-60) za egzemplarz.

Kurs haftu bezpłatnie
Cenniki franco i gratis. 2343
Maszyny do wyrobów pończoszkowych i trykotowych.

Maszyny żniwne,
Kosiarki,
Żniwiarki-wiązalki

Cormick

Garnitury parowe,
Lokomobile, Młocarnie,
Stertniki, Bukowniki,

Ruston

Lokomobile benzynowe,
Motory benzynowe, spi-
rytusowe i ssąco-gazowe.

G n o m

Wyłączne

Zastęstwo

Dom dla Ziemian

we Lwowie

753

ul. Kościuszki 1a.

AGENCYE: Kraków, ul. św. Tomasza; Czerniowce, Postgasse 8; Tarnopol, ul. 3 Maja; Stanisławów, Halicka.

BRON do polowania

i broń luksusowa wszelkiego rodzaju, dubeltówki i trzylufki najnowszej konstrukcji (bez wydrzeń, z ejektorem), broń na grubą zwierzynę, oryginalne flinty i pistolety „Browning”, 3701 amerykańskie karabiny repetierowe teszyngi i flinty do strzelania do tarczy i pokojowe, rewolwery itd. renomowane fabrykaty z Suhl i Liettich pod dogodnymi

miesięcznymi splatami.

Najwyższa gwarancja za wykonanie i pewność strzału. Dostawa ocłona. Cennik broni 820 Fl. bezpłatnie i franko. Oferty spec, niezwłocz. **Bial & Freund, w Wrocławiu, II.**



Proszę się nie dać oszukać!
Prawdziwe GRAFOFONY amerykańskie są tylko z marką 9399

„Columbia”

Wszystkie inne to imitacja bez wartości. — Zastępcza na Galicję: Jakób Kahane, Lwów, ul. Sykstuska 12.

Największy wybór Grafononów i płyt. Cenniki i spisy wszelkich gatunków. Należy wysłać odwrotnie. — Mam też oryg. Gramofony z marką „Aniołkiem piszącym” zawsze na składzie.

Stassfurcka sól potasowa

(zawierająca 40 pr. czystego potasu) podnosi plony i podziemiopłodów.

prawia jakość wszystkich

Stassfurcki kainit

(zawierający 12,4 proc. czystego potasu) użyty w jesieni użyźnia wszelkie gleby, łąki i koniczyska.

Stassfurcka sól potasowa

(zawierająca 40 pr. czystego potasu) używa się na zwiększenie gleby, pod wszelkie rośliny, tudzież przy dalszych transportach.

zwiększenie gleby, pod wszelkie

W 40 proc. stassfurckiej soli potasowej wypada jeden kilogram potasu Galicji taniej jak w kainicie kałuskim.

Wszelkimi wyjaśnieniami o nawożeniu potasem, cenami i broszurkami służy gratis i franko: 8287

Generalna reprezentacja dla Galicji i Bukowiny:

Józef Karrach

Lwów — ulica Kościuszki 18.

Przyjemne i suche palenie, przede wszystkim czystość i smak nieprześcignione!

Fajki z drzewa Bruyéra.

przedni fabrykat z prawdziwego nieśmiśchalnego drzewa Bruyéra,

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyéra cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i rurką z jedwabiu, około 21 cm. długa kor. 1,50. Ta sama fajka, jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyéra k. 1,60. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleźć można w moim katalogu, który rosyła się darmo i opłatnie. Do nabycia przez

HANNES KONRAD

cos. król. nadworny dostawca

Dom rozsyłkowy w Brúx Nr. 634

(Czechy).

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustrowanego polskiego katalogu z przeszło tysiąc odbitkami darmo i opłatnie. 7660

Każdą ilość

Rzepaku ozimego

zakupuje po najwyższych cenach
Syndykat Towarzystw Rolniczych
w Krakowie. 10600

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

FILIE:

w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

EKSPOZYTURY:

w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe skutecznie się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

299

DEPOZYT SCHOWKOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.